Rok IX. WARSZAWA, dnia 15 maja 1934 r. Nr. 10

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI

TREŚĆ:

Zadłużenie większej własności ziemskiej w woj. warszawskiem*)

Przystępując do rozważań nad rozwiązaniem palącego problemu oddłużenia rolnictwa, należy sobie w pierwszym rzędzie zdać dokładnie sprawę z istotnego zadłużenia oraz, co najważniejsze, z ciężarów ponoszonych przez rolnictwo z tego tytułu. Chcąc oprzeć niniejszy referat na rzeczywistych, a przynajmniej znacznie zbliżonych do rzeczywistości danych, zacząłem szukać odpowiednich materjałów i tu natrafiłem na b. poważne trudności. Okazało się bowiem, że instytucje zajmujące się specjalnie sprawami finansowo-rolnemi posiadają bardzo mało pewnych danych o stanie zadłużenia rolnictwa. Stosunkowo najwięcej materjałów można było zebrać w instytucjach kredytowych, wymagają one jednak dalszego opracowania.

Zadłużenie prywatne rolnictwa, pochodzące z pożyczek, dostawy towarów, bądź z działów rodzinnych, lub reszty ceny kupna jest nieujęte żadną statystyką i stanowi wielką niewiadomą. Z powyższego stanu rzeczy wypływają następujące wnioski:

1) Dotychczas publikowane, przeważnie na zasadzie oficjalnych enuncjacyj i powtarzane przez prasę, liczby dotyczące zadłużenia rolnic-

*) Referat wygłoszony na Komisji Ekonomicznej Warszawskiej Izby Rolniczej.

twa w większości wypadków odbiegają znacznie od rzeczywistości i są naogół nieuzasadnione.

2) Wszelka szerzej pomyślana akcja oddłużeniowa bez dokładnej znajomości istotnego stanu zadłużenia przypomina leczenie chorego bez uprzedniego badania i postawienia djagnozy, co musi prowadzić w konsekwencji do poważnych błędów w metodzie leczenia choroby.

3) Chcąc przeprowadzić planową akcję oddłużeniową, należy bezwzględnie zbadać przedtem stan zadłużenia rolnictwa, co można osiągnąć jedynie w drodze rejestracji długów rolniczych.

Przy badaniu stanu zadłużenia rolnictwa można przyjąć dwie metody: 1) od strony dłużnika — drogą ankiety, 2) od strony wierzyciela. Ostatnia metoda jest lepsza, daje pewniejsze i dokładniejsze wyniki. Próby badania stanu zadłużenia od strony dłużnika, biorąc za objaw badań gospodarstwa reprezentacyjne, wykazują między innemi, z powodu małych liczebności, wielkie odchylenia od rzeczywistości w tej części, w której mogą być sprawdzone. Zadłużenie z tytułu działów rodzinnych, często iluzoryczne, którego spłata jest pobożnem życzeniem, często fikcyjnie wprowadzane dla ochrony majątku przed istotnymi wierzycielami, nie należy przyjmować za istotne i bezwzględnie obciążające dany warsztat rolny. Zadłużenie z powyższego tytułu podawane jest w ankietach dłużników, co z powyższych względów zaciemnia stan faktyczny istotnego zadłużenia. Podejście zaś do badań od strony wierzyciela daje zadłużenie prywatne bardziej realne, uwidocznione w takich czy innych skryptach dłużnych, których sumy obciążają warsztat rolny. Z tego powodu wyniki osiągane drogą ankiety od strony dłużnika musimy uznać za wątpliwe i niedostateczne.

Przy opracowaniu stanu zadłużenia większej własności na terenie województwa starałem się uzyskać najwięcej danych od instytucyj wierzycielskich, co mi się w dużym stopniu udało i dzięki temu będę mógł przedstawić szereg liczb względnie ścisłych. Zestawienie, celem ustalenia globalnej sumy zadłużenia większej własności w wojew. warszawskiem, sporządziłem w ten sposób, że w pierwszej części podałem wysokość zadłużenia, ustaloną na podstawie danych uzyskanych od najpoważniejszych wierzycieli, w drugiej zaś liczby przypuszczalne, oparte na badaniach Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych (drogą ankiety wśród dłużników). Obliczając wysokość zadłużenia na jednostkę powierzchni, brałem pod uwagę obszar użytków rolnych, wychodząc z założenia, że ciężary wynikające z zadłużenia spadają niemal całkowicie na część produkcyjną gospodarstwa rolnego, która musi dostarczyć środków na obsługę długów.

Obszar użytków rolnych większej własności na terenie woj. warszawskiego, przyjmując za większą własność gospodarstwa ponad 50 ha, wynosi około 700 tysięcy ha.

Największą pozycję w zadłużeniu większej własności stanowią niewątpliwie długi w postaci kredytu długoterminowego w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, które wraz z zaległemi ratami i %%-ami, dają sumę globalną 119 miljonów, co stanowi 170 zł. 69 gr. na 1 ha użytków rolnych.

Suma pożyczek wartości nominalnej		106.777.042 zł.
Nieumorzonych	94.064.879 zł.	
Zaległości spłat	18.784.365 „	
Razem	112.849.244 zł.	
Powiaty Maków i Rawa w przybliżeniu	6.638.191 „	
Razem wojew. warszawskie	119.487.435 zł.	

Zadłużenie w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem pozornie się zmniejszyło, znacznej redukcji uległy bowiem pożyczki w dolarach U. S. A. Zysk rolników tej instytucji na dewaluacji dolara wynosi 6.783.428 zł. Zmniejszenie jednak zadłużenia jest tylko pozorne, gdyż jednocześnie wzrosły znacznie zaległości z tytułu rat i procentów. Konwersja kredytów Towarzystwa w postaci obniżenia odsetek do $4^1/_2$ oraz rozłożenia spłat na 55 lat z jednej strony złagodziły ciężar tego długu, z drugiej zaś strony rygory i przywileje egzekucyjne, przysługujące Towarzystwu, stanowią dla dłużnika najpoważniejszą groźbę utraty majątku.

Drugie najpoważniejsze po Tow. Kredytowem Ziemskiem miejsce w kredycie długoterminowym zajmuje kredyt Państwowego Banku Rolnego w sumie 27.533.000 zł.

Na inwestycje rolne i spłatę uciążliwych zobowiązań	4.198.000 zł.
Na meljoracje w obligacjach P.B.R. indywidualne pod zabezpiecz. hipotecz.	1.857.500 zł.
Na meljoracje w Spółkach Wodnych (50% wszystk. kredytów)	21.477.500 zł.
Razem	27.533.000

co daje na 1 ha użytków zadłużenie 39,33 zł. (zaległości z tytułu rat i %% są nieuwzględnione z powodu braku danych).

Z powyższej globalnej sumy przeszło 23 miljony przypada na meljoracje. Całkowite zadłużenie rolników mniejszej i większej własności z tytułu meljoracyj w woj. warszawskiem wynosi 44 milj. zł. Jest ono olbrzymie, stanowi bowiem 40% wszystkich kredytów meljoracyjnych w Rzeczypospolitej. Zadłużenie z tytułu meljoracyj nie da się ściśle rozbić na większą lub mniejszą własność, gdyż w P. B. R. figuruje tylko ewidencja Spółek Wodnych i kredytów idywidualnych. Kredyty indywidualne w wysokości 1.850.000 zł. obciążają całkowicie większą własność. W Spółkach Wodnych udział większej własności stanowi około 50%.

Największe obciążenie z tytułu meljoracyj przypada na powiaty kutnowski i włocławski, następnie łowicki, dalej idą nieszawski i płocki. Największy koszt drenowania na 1 ha jest w pow. mławskim — wynosi 1.332 zł., dalej w łowickim — 1.024 zł. Naogół drenowanie przez Spółki Wodne jest znacznie kosztowniejsze od drenowania indywidualnego, gdzie przeciętny koszt na 1 ha waha się około 600 zł., gdy w Spółkach Wodnych około 850 zł. Istotne koszty meloracyj są znacznie wyższe od sumy obciążeń z tego tytułu, albowiem część kosztów została wpłacona przez rolników bądź w gotówce, bądź w postaci świadczeń w naturze. Niewątpliwie tak wysokie koszty drenowania nie odpowiadały nawet wysokim cenom ziemi z czasów dobrej konjunktury, ani ówczesnym cenom produktów rolnych. Odpowiedzialność za dzisiejsze ciężkie położenie gospodarstw meljoracyjnych winna spadać w dużym stopniu na instytucję państwową, która, udzielając kredytu, zatwierdziła kosztorysy i sankcjonowała swoim autorytetem często niczem nie usprawiedliwione roboty, projektowane z wielkim rozmachem i na wielką skalę przez różne „smutnej pamięci" biura meljoracyjne. Wielka ilość niezmiernie głębokich i szerokich, a przedewszystkiem niezmiernie kosztownych, ale zawsze suchych rowów najlepiej świadczy o celowości i kontroli wydatków na meljoracje, finansowane przez instytucję państwową.

Z kredytu długoterminowego poważną sumę pożyczek stanowi 13.797.000 zł., udzielone większej własności przez Bank Gospodarstwa Krajowego w 8% i 7% listach zastawnych, a obiążających 1 ha użytków rolnych sumą 19 zł.

Razem z tytułu pożyczek długoterminowych wypada na 1 ha 227 zł. 30 gr. Po całkowitej konwersji kredytów długoterminowych, zmniejszeniu oprocentowania do 4½% oraz rozłożeniu spłat na 55 lat (meljoracyjny 36 lat), kredyt ten pozornie nie stanowi nadmiernego ciężaru. Jeżeli jednak zważymy, że oprocentowanie pożyczek w Tow. Kredytowem Ziemskiem wraz z dodatkiem na administrację i inne wynosi 6%, że od zaległości pobiera Tow. Kredytowe Ziemskie 9% + koszty, że na obligacjach i listach zastawnych Państw. Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego dłużnik tracił odrazu przy zaciąganiu pożyczki na kursie listów około 17% (kurs obligacji 83,25), dzisiaj zaś płaci 4½% od sumy nominalnej, a wraz z dodatkiem na administrację 5,25%, czyli od istotnej sumy długu 6,3%, to musimy stwierdzić, że jest to ciężar, któremu rolnictwo nie mogło podołać nawet w normalnych warunkach przedwojennych. Wówczas oprocentowanie długoterminowych pożyczek w rolnictwie nie przekraczało 4,5%. Zwłaszcza przy kredytach meljoracyjnych oprocentowanie przekracza możliwości płatnicze rolników, bowiem przy przeciętnym koszcie drenowania w województwie — 850 zł. na 1 ha, przypada rocznie 45 zł. z tytułu odsetek (8,5 zł. × 5,25), a więc prawie równowartość 4 q. żyta.

Obniżenie oprocentowania pożyczek na meljoracje o 2% w P. B. R. zbiegło się z cofnięciem 2% bonifikaty Min. Rolnictwa i R. R. i w ten sposób obciążenie rolników pozostało bez zmiany. Należy dodać, że w roku bież. i przyszłym dla wielu dłużników upływa 6-letni termin od dnia zaciągnięcia pożyczki, w którym to terminie rozpoczynają się spłaty na amortyzację kapitału, co podniesie wysokość płaconych odsetek do 7,5%.

Zadłużenie krótkoterminowe większej własności w instytucjach państwowych i prywatnych kredytu zorganizowanego wynosi sumę 47.841.093 zł., co w przeliczeniu na 1 ha użytków daje 68 zł.

Kredyt krótko- i średnioterminowy.

I Państwowy Bank Rolny:

Spółdzielnie	2.367.000.—	
Kredyt rejestrowy	1.300.000.—	
Inne kredyty wekslowe	14.206.546.—	
		17.873.636.—

II. Bank Gospodarstwa Krajowego, kredyt rozprowadzony przez:

Związek Ziemian	4.000.000.—	
Bank Ziemiański	8.250.000.—	
Zrzesz. Spirytusowe	450.000.—	
Spół. Roln.-Handl.	10.467.000.—	23.167.000.—
III. Komunalna Kasa Oszczędności (w przybliżeniu)	1.233.900.—	1.233.900.—
IV. Banki prywatne		5.566.557.—
	Razem	47.841.093.—

Oprocentowanie tych kredytów wynosi w Bankach Państwowych 7½—8%. Ponieważ jednak są one w większości wypadków rozprowadzane przez instytucje pośredniczące, oprocentowanie wzrasta do 10 — 12%. Jeżeli przyjąć nawet 10% od tych kredytów za stopę normalną, obsługa tego długu na 1 ha wyniesie około 7 zł. (równowartość ½ q żyta).

Ostatnią pozycją zadłużenia, którą można dość ściśle określić, są zaległości podatkowe na rzecz Skarbu Państwa i Związków Komunalnych.

Zaległości podatkowe na rzecz Skarbu w woj. warszawskiem są wyższe o 50% od przeciętnej dla całej Rzeczypospolitej, która wynosi ok. 20 zł. na 1 ha. Suma globalna zaległości w woj. warszawskiem wynosi dla większej własności (ponad 100 ha) 21.339.000.— co na 1 ha użytków wypada 30 zł. 48 gr. Największe obciążenie, bo aż 100 zł. na 1 ha widzimy w pow. łowickim, w rypińskim 60 zł. i t. d.

Zaległości podatkowe według podatków.

I. Zaległości podatkowe na rzecz Skarbu wraz z 10% dodatkiem:

Podatek gruntowy	6.264.985.—
„ dochodowy	5.260.017.—
„ przemysłowy	361.333.—
„ majątkowy	1.229.613.—
„ spadkowy	3.861.709.—

II. Zaległości podatków komunalnych

Podatek gruntowy	4.025.416.—
„ przemysłowy	70.939.—
„ spadkowy	265.373.—
Razem	21.339.405.—

Całkowite zaległości w podatkach komunalnych w woj. warszawskiem wynoszą 14,8 miljonów złotych, z czego na rolnictwo, to jest gminy wiejskie i samorządowe wypada 12,1 miljona zł., z czego około 6,3 na większą własność czyli na 1 ha — 9 zł.

Ponieważ odsetki od zaległych podatków wraz z kosztami egezkucyjnemi i karami za zwłokę wynoszą obecnie 15 procent, na 1 ha przypada z tego tytułu około 6 zł., a więc znów około równowartości 50 kg żyta.

Suma wszystkich wyżej wymienionych obciążeń, które mogłem względnie ściśle określić, nie popełniając zbyt wielkiego błędu, wynosi przeciętnie 338 zł. na 1 ha użytków.

Pozostaje ustalenie wysokości zadłużenia z tytułu prywatnych długów hipotecznych i najuciążliwszych długów wekslowych. Wysokość tych długów możemy ustalić w bardzo dużem przybliżeniu na zasadzie badań Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych, zgóry jednak zastrzec się muszę, że metoda reprezentatywna, jaką Biuro stosowało, może dać bardzo wielkie odchylenia od rzeczywistości. Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych zbadało 95 gospodarstw, obejmujących łącznie obszar 65.278 ha, a więc około 10% całego obszaru, należącego do większej własności. Należy wziąć pod uwagę, że są to:

1) gospodarstwa o obszarze znacznie większym od przeciętnej dla gospodarstw większej własności na terenie województwa;

2) gospodarstwa, które zgłosiły się do Biura do Spraw Finansowo - Rolnych, są z reguły majątkami najwięcej zadłużonemi.

Według opracowania Biura do Spraw Finansowo - Rolnych średnie zadłużenie w gospodarstwach ponad 100 ha wynosi plus-minus 700 zł., z tem, że dla majątków badanych wynosi ono 1000 zł. na 1 ha.

Próbowałem ustalić zadłużenie inną metodą, przyjmując za podstawę dla obliczenia prywatnego zadłużenia sumy wniesione do Warszawskiego Urzędu Rozjemczego, gdzie dotychczas zgłoszono spraw na sumę 4.305.000 zł. Jeżeli przyjmiemy, że tak jak w województwie poznańskiem, około 10% długów wekslowych wniesiono do Urzędów, możemy przypuszczać, że prywatne zadłużenie wekslowe waha się od 40 do 60 miljonów złotych.

Prywatne zadłużenie hipoteczne równa się, a prawdopodobnie przewyższa sumę zadłużenia w instytucji kredytu długoterminowego, a więc waha się od 120 do 180 miljonów.

Przyjmując te przypuszczalne sumy, otrzymamy przeciętne zadłużenie 1 ha z tytułu długów prywatnych około 285 zł., co z uprzednio ustaloną sumą zadłużenia w instytucjach, da nam razem sumę przeszło 600 zł. — na 1 ha, a więc

sumę nieco niższą od uzyskanej przez Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych.

Jeżeli przyjmiemy, co jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że średnie zadłużenia prywatne hipoteczne i wekslowe wynoszą około 285 zł. — na 1 ha, to na obsługę tego długu (6% dla hipotecznych i 12% dla wekslowych) trzeba około 24 zł., a więc równowartość 2 q żyta.

Razem więc na obsługę średniego zadłużenia na 1 ha rolnik musi oddać równowartość 4 q żyta.

W czasach normalnych przeciętny czynsz dzierżawny wynosił w woj. warszawskiem średnio 2 q żyta z 1 ha. Czy możliwe jest wobec tego wygospodarowanie w czasach krysu przez rolnika średnio 4 q żyta z 1 ha na obsługę długów?

W zadłużeniu majątków ziemskich spotykamy duże bardzo odchylenia. Największe zadłużenie na 1 ha znajdujemy w pow. warszawskim, gdzie maksymalne zadłużenie dochodzi do 4.800 zł. na 1 ha. Średnią dla powiatu ponad 1.000 zł. na ha spotykamy w powiatach: warszawskim, kutnowskim i sochaczewskim. Muszę zaznaczyć, że dla gospodarstw poniżej 100 ha odchylenia w zadłużeniu od średniej są jeszcze większe, a zadłużenie gospodarstw powstałych z parcelacji lub meljorowanych przez Państwowy Bank Rolny jest kilkakrotnie większe od przeciętnego, przekraczając 1.000 na 1 ha.

Reasumując powyższe uwagi oraz dane możemy stwierdzić, że:

1) Stan zadłużenia rolniczego w województwie zarówno większej jak i mniejszej własności wymaga gruntownego zbadania. Zwłaszcza należy zbadać stan prywatnych długów hipotecznych i wekslowych.

2) Globalna suma długów, obciążającycb większą własność na terenie województwa z tytułu zadłużenia w instytucjach kredytowych i z tytułu zaległych podatków wynosi 235.000.000 zł., czyli przeciętnie ok. 335 zł. na 1 ha użytków rolnych. Obsługa tego długu wynosi ok. 26 zł. na 1 ha, a więc równowartość 2 q żyta.

3) Globalna suma zadłużenia prywatnego wynosi przypuszczalnie od 160 do 240 miljonów złotych, czyli przeciętnie 285 z. na 1 ha. Obsługa tego długu wynosi ok. 24 zł. na 1 ha, czyli równowartość 2 q żyta.

Razem na obsługę wszystkich długów w sumie ok. 450 miljonów przypada równowartość blisko 4 q żyta na 1 ha użytków.

Znane zadłużenie mniejszej własności ziemskiej na terenie wojew. wynosi 120 miljonów w P. B. Rolnym, 11 milj. w K. K. O., około 4 miljonów w kasach gminnych, 8 milj. w Kasach Stefczyka i około 15 miljonów z tytułu zaległych podatków, czyli razem około 160 milj. zł.

Większą znacznie część zadłużenia małej własności stanowią długi prywatne nieobjęte zupełnie statystyką.

Całkowite zadłużenie większej i mniejszej własności wynosi prawdopodobnie około miljarda złotych.

W porównaniu z innemi województwami rolnictwo woj. warszawskiego jest najpoważniej zadłużone. Tak np. z całej sumy kredytów udzielanych rolnictwu przez P. B. R. a wynoszącej 970.000.000 zł. — 164.000.000 zł., a więc 17% przypada na woj. warszawskie. Z kredytów zaś meljoracyjnych 40%. Z całej sumy gotówkowego zadłużenia rolnictwa wynoszącej w B. G. K. w chwili obecne 52.000.000 zł. na woj. warszawskie przypada 23.000.000 zł., czyli 44%.

Stan gospodarczy rolnictwa w woj. warszawskiem jest stosunkowo niezły, lecz dochód z 1 ha, poza nielicznemi wyjątkami, nie przekracza 2—3 q żyta, a więc od 26 — 39 zł. Suma ta powinna wystarczyć na opłacenie kosztów zadłużenia i utrzymanie właściciela, tymczasem obsługa długów wynosi około 40 zł. na 1 ha. Stąd też wypływa i na tem polega stałe pogarszanie się sytuacji rolnictwa.

Jeżeli chodzi o przeciętne zadłużenie na 1 ha, to, pomijając niektóre kategorje nadmiernie zadłużonych warsztatów rolnych, jest ono naogół biorąc niewiele większe, a może nawet mniejsze od przedwojennego. To też główną przyczyną nadmiernego obciążenia rolnictwa stanowi nietyle absolutna wysokość długów, co wygórowane oprocentowanie zadłużenia, jak również nieprzystosowane do potrzeb rolnictwa warunki spłat.

W tem miejscu muszę sprostować błędne mniemanie, szerzone w ostatnich czasach przez przedstawicieli instytucyj kredytowych, że zadłużenie rolnictwa się zmniejszyło w ciągu ubiegłego roku, co dowodzi o możności spłacania długów przez rolników przy odpowiednim nacisku.

Mniemanie to jest z gruntu fałszywe. Istotnie zadłużenie rolnictwa uległo bardzo nieznacznemu zmniejszeniu w szeregu instytucyj, egzekwujących swe należności z całą bezwzględnością. Należy sobie jednak zdać sprawę, że spłata długu przez rolnika w takich wypadkach odbywa się kosztem wyzbywania się substancji majątkowej i to w najgorszej z punktu widzenia gospodarczego formie, bo nie przez sprzedaż części warsztatu rolnego, lecz przez jego straszliwą nieraz

dewastację, prowadzącą do kompletnej ruiny nietylko właścicieli ale i gospodarstwo.

Wyniki dotychczasowej niesłusznie tak zwanej akcji oddłużeniowej, zmierzającej do częściowego usunięcia tej dysproporcji, jaka się wytworzyła między dochodowością gospodarstw a kosztami obsługi długów, musimy uznać za bardzo nikłe. Obecnego ustawodawstwa w dziedzinie finansowo rolnej nie można nazwać oddłużeniowem, posiada ono bowiem wyraźny charakter moratoryjny i tymczasowy, przyczem działa nie jako lex generalis lecz jako lex specialis, a tem samem posiada bardzo ograniczony zakres działania. Ten charakter dotychczasowych ustaw przypisać należy okoliczności, że ustawodawcy wychodzili z założenia powrotu wysokich cen płoaów rolnych w stosunkowo krótkim czasie. Sądzono, że rolnictwo, odzyskawszy dawną rentowność, będzie mogło spłacać długi po kilkoletnim okresie quasi moratoryjnym. Założenie okazało się błędne.

Dzisiaj wiemy z całą pewnością, że kryzys rolniczy ma charakter długofalowej zmiany konjunkturalnej. W naszych warunkach znaczne podniesienie cen płodów rolnych jest niemożliwe, gdyż ceny te związane są wobec eksportu z poziomem cen światowych.

Dotychczasowe ustawodawstwo, jak już wyżej wspomniałem, nastawione jest wybitnie moratoryjnie, a w praktyce prowadzi nietylko do komasacji, ale i do usztywnienia zadłużenia, umożliwia przytem wierzycielom, zwłaszcza kredytu zagranicznego, wzmocnienie zabezpieczeń i ściślejsze określenie terminu spłat. Tego procesu nie możemy w żadnym razie nazwać uregulowaniem sprawy zadłużenia w rolnictwie. Problem długów rolniczych musi być postawiony na innej, znacznie szerszej płaszczyźnie. Powrócimy dalej do tej sprawy. Tymczasem postaramy się omówić kolejno działanie dotychczasowych ustaw.

A) Pierwszym krokiem na drodze ustawodawczej ulg dla rolnictwa była ustawa z dnia 10 marca 1932 r., dążąca do likwidacji zaległości podatkowych. Wprowadzony po raz pierwszy w tej ustawie system generalnego odroczenia terminu płatności zaległych podatków oraz system bonifikat w stosunku do zaległości płaconych w okresie ich odroczenia, dał wyniki jaknajgorsze, okazał się on bowiem premją dla złych i opieszałych płatników na niekorzyść tych, którzy podatki płacą regularnie. Skarb nie osiągnął zamierzonych korzyści, co było dla każdego oczywistem, natomiast ustawa w najwyższym stopniu zdemoralizowała płatników, którzy dotąd płacili podatki w terminie, nasuwając im myśl, że niepotrzebnie się śpieszyli z zapłatą, gdyż w razie nieopłacenia w terminie, korzystaliby z ustawowych ulg i bonifikat.

Przyznawanie ulg najgorszym płatnikom, lub najwięcej zadłużonym rolnikom jest nietylko niemoralne i demoralizujące, ale ma jeszcze tę złą stronę, że wszelkie ulgi czy dopłaty, płynące ze Skarbu Państwa dla grupy złych płatników wywołują i muszą wywoływać jednoczesny wzrost nacisku śruby podatkowej i egzekucji w stosunku do pozostałych.

B) Ustawa o urzędach rozjemczych przyczyniła się nieco do zahamowania lichwy na wsi i powstrzymała nacisk ze strony wierzycieli. Pomyślana jednak jako lex specialis i skierowana przeciwko lichwie, działa jedynie w stosunku do wierzycieli prywatnych, usuwając z pod orzecznictwa Urzędów banki i instytucje o charakterze bankowym. Jest zaś rzeczą powszechnie wiadomą, że w czasie dobrej konjunktury, nawet poważne banki pożyczały lub pośredniczyły w pożyczaniu pieniędzy na lichwiarski procent, doliczając jeszcze wysokie %% za swoje żyro, nie mówiąc już o bankach prowincjonalnych, gdzie stopa % dochodziła do 48% w stosunku rocznym. Dzisiaj jeszcze niektóre banki pobierają 18%, chociaż dozwolona stopa wynosi 12%. Oczywiście z tytułu samych odsetek figuruje tylko 12%, pozostałe 6% to koszty t. zw. manipulacyjne, administracyjne, portorja, i t. d. tak, że sprawy o lichwę wytoczyć nie można.

Wspomniana wyżej ustawa, ingerując wyłącznie dziedzinę stosunków prywatnych, legalizuje niejako tem samem lichwę uprawianą przez instytucje o charakterze bankowym. Następnie ustawa ta również opiera się na widocznie fałszywem założeniu nadziei powrotu dobrej konjunktury już po upływie dwuch lat. Wydaje mi się, że z orzeczeń wydanych przez Urząd Rozjemczy, realna okaże się jedynie ta część, która mówi o karencji i o odroczeniu spłaty, natomiast już pierwsze spłaty nie zostaną dokonane.

Do Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego do spraw finansowo-rolnych wniesiono dotychczas 383 sprawy na sumę 4.305.155 zł., z czego ostatecznie załatwiono spraw 238. Najwięcej spraw wpłynęło z pow. warszawskiego — 911.000 złotych i z pow. błońskiego 527.000 zł. Do Powiatowych Urzędów wpłynęło spraw na sumę 14.000.000 zł.

Jeżeli zadłużenie krótkoterminowe prywatne rolnictwa wynosi ogółem ok. 285.000.000 zł., to

wniesienie do Urzędu Rozjemczego spraw na sumę łączną 20.000.000 zł. świadczy, że Urzędy Rozjemcze nie są dostatecznie wykorzystywane przez rolników.

C) Celem uregulowania zadłużenia rolniczego w stosunku do kredytu zorganizowanego Rząd powołał do życia ustawą z dnia 24 marca 1933 r. Bank Akceptacyjny. Zadłużenie krótkoterminowe rolników woj. warszawskiego większej i mniejszej własności w instytucjach kredytu zorganizowanego przekracza sumę 120.000.000 zł., a obsługa tego długu przeszło dwanaście miljonów. Według ostatniego sprawozdania Banku Akceptacyjnego, powołanego do konwersji tego zadłużenia, zkonwertowano razem do dnia 6 kwietnia b. r. czterdzieści pięć milj. złotych (obecnie już 50 milj.), z czego na woj. warszawskie przypada ok. siedem milj. zł. Widzimy, że akcja konwersyjna Banku Akceptacyjnego, pomimo półrocznej przeszło działalności, objęła niewspółmiernie niską cyfrę podpadających konwersji kredytów, przyczem zaznaczyć należy, że przeszło 30% sumy skonwersowanej przypada na Bank Gospodarstwa Krajowego i Państw. Bank Rolny.

Największym błędem ustawy konwersyjnej przy pomocy Banku Akceptacyjnego jest zasada dobrowolnego zawierania układu przez obie strony t. j. dłużnika i wierzyciela. Komitet konwersyjny Banku Akceptacyjnego powinien moim zdaniem posiadać kompetencje stosowania odpowiednich sankcyj w stosunku do instytucyj wierzycielskich, uchylających się od zawierania układów.

D) O rozporządzeniach p. Prezydenta z września 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, nie będę mówił, gdyż na terenie woj. warszawskiego znajduje ono bardzo małe zastosowanie, działając głównie w Wielkopolsce. Reasumując, braki i błędy dotychczasowej tak zw. akcji finansowo-rolnej dadzą się streścić w 4 zasadniczych punktach.

I. Dotychczasowa akcja oddłużeniowa, stwarzając uprzewilejowaną sytuację pewnych wierzycieli, jak Skarb Państwa, Państwowe i Komunalne Instytucje Kredytowe oraz t. zw. instytucje kredytu zorganizowanego, nie może dać pełnego efektu, bowiem Państwo jest dzisiaj największym wierzycielem rolnictwa bądź bezpośrednio, bądź z tytułu udzielonych instytucjom gwarancyj.

II. Dotychczasowa akcja oddłużeniowa działa specjalnie na korzyść najwięcej obdłużonych warsztatów, utrudniając tem samem uzdrowienie gospodarstw mniej zadłużonych, na które spadają tem większe ciężary, wynikające z ratowania „trupów".

III. Jak wynika z powyższego, dotychczasowe ustawy finans.-rol. działają hamująco na procesy likwidacyjne i przedłużają kryzys.

IV. Dotychczasowe ulgi w dziedzinie spłaty kapitałów nie liczą się z długą falą kryzysu, obniżenie zaś oprocentowania przy konwersji kredytów zarówno krótko jak i długo terminowych jest niedostateczne i niewspółmierne do spadku dochodowości w rolnictwie.

Zastanówmy się teraz w jaki sposób należałoby przeprowadzić dalszą akcję oddłużeniową, aby mogła dać pełny efekt w postaci przywrócenia zdrowej kalkulacji i opłacalności produkcji rolnej.

Przyjmijmy jako założenie, że 1) wskaźniki cen płodów rolnych wahają sie obecnie ok. 40 i nie ulegną zmianie w ciągu dłuższego okresu czasu. (Gdyby poziom cen artykułów rolnych osiągnął wskaźnik 60, czyli o 50% więcej, to nawet wówczas ciężar długów, zaciąganych przy wskaźniku 100 będzie nadmierny. 2) Że oddłużenie rolnictwa za pomocą dewaluacji złotego, dzięki konsekwentnej polityce walutowej Rządu, jest dzisiaj nieaktualne. (Zresztą dewaluacja, o ile mogłaby przynieść rolnictwu pewne korzyści w czasach, gdy istniał jeszcze rynek światowy, ułatwiając eksport i konkurencję na wolnych rynkach, obecnie, wobec ograniczenia handlu międzynarodowego do ram kontyngentów i kompensacji, jest zupełnie bez znaczenia). Tembardziej narzuca się konieczność uregulowania zadłużenia rolniczego w myśl wskazań polityki deflacyjnej. Uregulowanie sprawy długów rolniczych i przywrócenie rentowności rolnictwa jest zresztą jednym ze środków ułatwiających stabilizację waluty.

Jeżeli wykluczymy możliwość oddłużenia przez dewaluację: pozostają dwie alternatywy zmniejszenia ciężarów długów w rolnictwie: 1) bądź drogą zmniejszenia sumy dłużnej; 2) bądź drogą zmniejszenia kosztów obsługi długów i odsunięcie na długi okres spłat kapitału.

Rozważmy pierwszą alternatywę znajdującą gorących zwolenników w sferach rolniczych, natomiast zaciętych wrogów w osobach wierzycieli zarówno prywatnych jak i publicznych, a nadewszystko głównego wierzyciela w osobie Państwa. Argumenty przeciwników tej metody są następujące: a) krzywda wierzyciela, b) załamanie aparatu kredytowego, c) przerwanie znów na długi okres czasu procesu kapitalizacji wewnętrznej.

Pierwszy argument jest najsłabszy: krzywda wierzyciela w razie zmniejszenia sumy kapitału, ściśle biorąc nie byłaby krzywdą, a raczej pozbawieniem niezupełnie może słusznego zysku wynikającego ze wzrostu wartości złota. Drugi argument jest również słaby, bowiem kredyt rolniczy, obecnie prawie nie istnieje, a nawet, jeżeli rolnik może otrzymać kredyt, to jest on dla niego zbyt drogi. Rolnik zaś pożyczający na 10—12% jest samobójcą albo bankrutem. Groźby załamania aparatu kredytowego i związanego z tem wstrząsu całego życia gospodarczego lekceważyć nie można, chociaż zapisywania w aktywach instytucji kredytowych nieściągalnych należności i stałego odpisywania niepłaconych %% i rat nie możemy nazwać realnym. Odpisywanie części długów na straty byłoby właściwie tylko... urealnieniem bilansów. Niemniej, jeżeli zauważymy, że a) wstrząs całego życia gospodarczego przy takiem „uregulowaniu" bilansu instytucyj kredytowych mógłby się odbić w konsekwencji ujemnie na samem rolnictwie, b) że wskutek wzajemnych powiązań całego naszego aparatu kredytowego redukcja kapitału musiałaby wstrząsnąć silnie P. K. O., która będąc największą instytucją oszczędnościową posiada lokaty Skarbu Państwa oraz emitowane przez B. G. K. i P. B. R. papiery ogółem na sumę 480.000.000 zł., c) że wreszcie naruszenie kapitału podważyłoby poważnie podstawy ustroju kapitalistycznego, obalając między innemi prawo hipoteczne — musimy uznać powyższy sposób oddłużenia rolnictwa za wysoce niebezpieczny i nierealny.

Dla rolnictwa decydującą rolę odgrywa nie absolutna wysokość długu, lecz ciężary wynikające z obsługi tego długu i dlatego, moim zdaniem najwłaściwszą metodą oddłużenia, a właściwie zmniejszenia ciężaru zadłużenia, będzie ustawowe obniżenie oprocentowania wszystkich długów rolniczych oraz dostosowanie wysokości stopy procentowej do dzisiejszej dochodowości gospodarstw. Pierwotna suma pożyczonego kapitału powinna zostać zachowana z tem, że wszystkie długi rolnicze zostaną skonwertowane na kredyt długoterminowy, a spłata rat kapitału wstrzymana przynajmniej na najbliższe lata. Zachowaniu nienaruszonej sumy długu nie będzie krzywdzące dla dłużnika, gdyż przy konwersji na kilkadziesiąt lat część spłat przypadnie niewątpliwie znów w okresie ożywienia i dobrej konjunktury.

Przy dobrowolnej spłacie kapitału przez rolników w okresie karencyjnym winny im przysługiwać bonifikaty i zastosowanie degresji bonifikat w miarę upływu czasu. Zniżka oprocentowania długów rolniczych i koszty konwersji musiałby pokryć Skarb Państwa. Zdajemy sobie sprawę, że środki na ten cel wpłynęłyby z podatków. Jednak tą drogą możnaby złagodzić obecne dysproporcje i niewłaściwy podział dochodu społecznego, przesuwając część tego dochodu na rzecz rolnictwa.

Prócz tego przy opracowaniu nowych norm finansowo-rolnych należałoby moim zdaniem ustalić następujące tezy:

1) Akcja finansowo-rolna winna objąć całe zadłużenie rolnicze, oprzeć się na przymusie i zastosować normy generalne.

2) Należy w normach tych unikać faworyzowania jednych wierzycieli kosztem drugich.

3) Nowe ustawy winny nietylko umożliwiać, ale zapewniać upadłość gospodarstw nadmiernie zadłużonych.

W tym celu konieczne będzie przeprowadzenie ścisłych badań stopni zadłużenia indywidualnych warsztatów rolnych, poprzedzone i umożliwione przymusową rejestracją długów.

Trzecia teza wymaga specjalnego omówienia: jedyną pozytywną korzyścią, jaką daje kryzys jest uzdrowienie życia gospodarczego drogą usuwanie wszelkich przerostów gospodarstw.

Dotychczasowa akcja finansowo-rolna nie tylko hamowała bankructwo gospodarstw nadmiernie zadłużonych, ale je nawet do pewnego stopnia faworyzowała. Nie jest zaś rzeczą zdrową, by ustawy chroniły przed upadłością te gospodarstwa, które nawet w latach najlepszej konjunktury byłyby niezdolne do życia wskutek nadmiernego zadłużenia. Likwidacja gospodarstw nadmiernie zadłużonych jest konieczna dla ratowania pozostałych gospodarstw zdrowych, którym dzisiejsze ustawodawstwo zapewnia co prawda wegetację, nie pozwala jednak żyć. Dopuszczenie do upadłości gospodarstw przedłużonych mogłoby wprowadzić do rolnictwa świeże kapitały.

Za podstawę przy selekcji gospodarstw według wysokości zadłużenia należałoby przyjąć ich szacunek oparty na dochodowości, nie zaś na wygórowanych cenach z r. 1928 czy 1929.

Jednym z zasadniczych warunków zdrowej akcji likwidacyjnej jest utrzymanie cen ziemi na właściwym poziomie, odpowiadającym dochodowości, względnie rencie gruntowej. Nie należy zbytnio obawiać się obniżenia cen ziemi. Często powtarzane twierdzenie, że zmniejszenie wartości ziemi — to zmniejszenie najpoważniejszej części majątku narodowego jest bezpodstawne.

Nie chodzi nam przecież o utrzymanie jakiejś fikcyjnej ceny ziemi, a o realną wartość i realny dochód, jaki ona daje. Wysokie ceny ziemi dają wprawdzie lepsze zabezpieczenie udzielonym kredytom, lecz zmniejszają rentowność gospodarstw i tem samem powstrzymują dopływ świeżych kapitałów.

Najwłaściwszem przeznaczeniem likwidowanych gospodarstw z uwagi na nasz ustrój agrarny, byłaby parcelacja. Akcja parcelacyjna wymaga jednak olbrzymich środków pieniężnych, których dzisiaj brak; z tego względu nie wiem czy nielepiej byłoby tymczasowo umożliwić nabywanie ziemi bez ograniczeń posiadaczom odpowiednich kapitałów i odpowiednio fachowych kwalifikacyj na rolników.

Na zakończenie muszę nadmienić, że specjalnie należy się zastanowić przy nowych projektach oddłużeniowych nad oddłużeniem drobnych gospodarstw powstałych z parcelacji, oraz gospodarstw meljorowanych, których właściciele padli, bez własnej winy, ofiarą planowej polityki wysokich cen ziemi. Ofiary, jakich wymagać będzie głębiej i szerzej pomyślana akcja oddłużeniowa, niewątpliwie zostaną pokryte z nawiązką korzyściami ogólno gospodarczemi, które wynikną z przewrócenia opłacalności w rolnictwie. Akcja oddłużeniowa może dać duże rezultaty tylko w tym wypadku, jeżeli jednocześnie zostanie ona uzupełniona zmianą zasadniczą dotychczasowego kierunku polityki finansowej, polityki kredytowej, jak udzielanie kredytów rejestrowych i t. p.

Rząd wykazał, że potrafi się uporać z trudnościami, które istniały na wielu odcinkach życia gospodarczego, miejmy więc nadzieję, że palący problem oddłużenia rolnictwa również znajdzie właściwe rozwiązanie.

Ludwik Bernstein.

Skarbowość izb rolniczych i podstawy finansowe prac nad podniesieniem rolnictwa

Zapewnienie środków finansowych na prace nad podniesieniem rolnictwa było jednym z podstawowych i zasadniczych motywów, obok motywów natury społecznej, które zadecydowały o utworzeniu, dziś już w pełni zrealizowanej, sieci izb rolniczych w Polsce.

W okresie pogłębiania się kryzysu gospodarczego i zmniejszania się z roku na rok budżetu Państwa i samorządu terytorjalnego, środki finansowe na prace związane z podniesieniem rolnictwa ulegały systematycznej kompresji. Kompresja ta w zakresie rolnictwa niewąpliwie była silniejsza, aniżeli w zakresie innych dziedzin naszego życia zbiorowego, wydatki bowiem na rolnictwa w przeciwstawieniu do innych dziedzin lub tak zwanych konieczności państwowych nie były zagwarantowane w drodze ustawodawczej. Rezultatem tego stanu rzeczy było bardzo znaczne ograniczenie zarówno świadczeń państwowych jak i świadczeń samorządu terytorjalnego na popieranie prac izb i organizacyj rolniczych.

W roku budżetowym 1929-30 Skarb Państwa przeznaczył na popieranie rolnictwa 22,5 miljona złotych, samorząd terytorjalny (powiatowe związki samorządowe) około 15 miljonów złotych, łączna więc suma, którą dysponowały organizacje społeczno - rolnicze, pracujące nad podniesieniem rolnictwa wynosiła około 37,5 miljonów złotych. W roku 1932-33 świadczenia Skarbu Państwa zmniejszyły się do 3,7 miljona złotych, świadczenia zaś samorządu do niespełna 9 miljonów złotych. Ogólna suma pieniędzy na popieranie rolnictwa zmalała więc do 11,7 miljona złotych, t. j. o 68,8% w porównaniu ze stanem z roku 1929-30.

Nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych, ogłoszona w październiku 1932 roku (por. jednolity tekst tego rozporządzenia Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 2, poz. 16) uregulowała przedewszystkiem stronę finansową izb rolniczych, zapewniając tym instytucjom publiczno-prawne podstawy finansowe, których uprzednio nie miały.

Publiczno - prawne źródła dochodowe izb rolniczych opierają się na art. 50 pkt. *a* i *b* rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych. Izby rolnicze korzystają z 3% udziału w ogólnej kwocie państwowego podatku gruntowego, pobranego w

okręgu izby oraz z połowy 10% dodatku do podatku gruntowego, pobieranego uprzednio na rzecz związków samorządu terytorjalnego. Na podstawie obowiązujących przepisów samorząd terytorjalny wymierza swoje dodatki od t. zw. zasadniczego wymiaru państwowego podatku gruntowego, który wynosi 50% wymiaru aktualnie uskuteczniánego na rzecz Skarbu Państwa. Dlatego też 5% dodatek samorządowy na rzecz izb rolniczych wynosi w zasadzie w stosunku do wymiaru państwowego 2,5% kwot pobieranych przez Państwo. Ze względu jednak na to, że samorząd terytorjalny uprawniony jest do podwyższania mocą własnej uchwały zatwierdzonej przez władze nadzorcze, w drodze wyjątku dodatków do podatków o 50% i że w większości wypadków powyższe wyjątkowe uprawnienie stało się dla samorządu regułą, obliczać można, iż efektywna wartość dodatku na rzecz izb rolniczych do państwowego podatku gruntowego uległa wszędzie zwiększeniu o 50%, wobec czego wynosi nie 2,5%, lecz 3,75%.

Izby rolnicze Wielkopolska i Pomorska na podstawie art. 58 zacytowanego rozporządzenia pobierają na swoją rzecz z mocy pruskiej ustawy o izbach rolniczych z roku 1894 odsetki czystego dochodu katastralnego, uwidocznionego w katastrze gruntowym gospodarstw rolnych, położonych w okręgu izby, których czysty dochód katastralny wynosi więcej niż 25 talarów, a jeśli chodzi o gospodarstwa o charakterze leśnym, więcej niż 50 talarów. Stawki wyższe niż 0,5% pobierać mogą na podstawie własnej uchwały zatwierdzonej przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Łączna kwota dochodów publiczno - prawnych izb rolniczych poza województwami zachodniemi nie jest zależna ani od samych izb ani też Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, stanowi bowiem ustawowo wydzielony udział w podatkach państwowych i samorządowych o określonej wartości i nie może być zwiększana lub zmiejszana dowolnie w zależności od potrzeb budżetowych.

Kwestja oceny realnej wydajności podatków i opłat uzyskiwanych przez izby jest w chwili obecnej niezmiernie trudna i jeśli wziąć pod uwagę, że większość izb rolniczych dopiero w dniu 1 kwietnia b. r. zakończyła pierwszy rok budżetowy i że zamknięcia rachunkowe do chwili obecnej nie mogły być sporządzone. Jedyną przeto drogą do oceny wysokości tych wpływów są w chwili obecnej bądź teoretyczne obliczenia, oparte o realną wydajność państwowego podatku gruntowego w latach ubiegłych, bądź też kwoty zawarte w preliminarzach budżetowych izb, które zresztą również za podstawę mają teoretyczne obliczenia.

Poniżej w tablicy I podajemy odpowiednie obliczenia:

Tablica I. **Dochody podatkowe izb rolniczych**

Izba Rolnicza	Dochody podatkowe przy założeniu, że wpływy z państw. pod. grunt. wynoszą zł 40 milj. rocznie	Wpływy rzeczywiste z państw. pod. grunt. w r. 1932/3	Teoretyczne obliczenie dochodów izb w roku 1932/33 zł	Wpływy według budżetów na 1933/4	Wpływy według preliminarzy na 1934/5
1	2	3	4	5	6
O g ó ł e m	**3.635.100**	**54.522**	**4.398.277**	**3.671.914**	**4.107.793**
Warszawska	332.100	6.832	461.160	235.000	453.000
Łódzka	205.200	4.315	291.262	270.989	314.993
Kielecka	191.700	3.937	265.747	190.000	250.000
Lubelska	216.000	3.938	265.815	264.711	290.000
Białostocka	135.000	2.491	168.142	126.805	152.000
Wileńska	148.500	3.159	213.232	133.110	172.800
Poleska	70.200	1.295	87.412	85.000[2])	90.000
Wołyńska	162.000	3.237	218.497	158.299	165.000
Wielkopolska	868.000[1])	7.802	868.000[1])	868.000	868.000
Pomorska	570.000[1])	2.864	570.000[1])	570.000	570.000[2])
Krakowska	164.700	2.756	184.680	180.000[2])	188.000
Lwowska	571.700	11.916	804.330	590.000[2])	594.000

[1]) Wpływy z opłat na rzecz izby według budżetu na rok 1933/34.
[2]) Liczba orjentacyjna.

Wcelu wdrożenia izb rolniczych od samego początku do gospodarki jaknajbardziej oszczędnej i oględnej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych pismem okólnem z dnia 9 marca 1933 roku zaleciło Komisarzom izb rolniczych sporządzanie tymczasowych miesięcznych preliminarzy budżetowych, podlegających zatwierdzeniu właściwych wojewodów. Podstawą do przewidywania dochodów podatkowych w tych preliminarzach miało być zestawienie sporządzone przez Ministerstwo i oparte na założeniu, że wpływy z państwowego podatku gruntowego wyniosą 40 mi-

ljonów złotych na obszarze całego Państwa. Tem samem pismem Ministerstwo zastrzegło, że rezerwy gotówkowe powstałe przed dniem 1 kwietnia 1933 r. z wpływów z 3% udziału w państwowym podatku gruntowym, który był przelewany przez władze skarbowe na rzecz izb rolniczych już od 1 listopada 1932 roku, mogą być tylko częściowo zużytkowane na zakup skromnych urządzeń biurowych dla biur izb rolniczych, nie powinny być natomiast naruszane na pokrycie wydatków bieżących. W tablicy I-ej w kolumnie 2 uwidaczniane są kwoty, które dla poszczególnych izb rolniczych pod zarządem komisarycznym stanowić miały górną granicę do przewidywania wpływów podatkowych. Wobec tego, że realne wpływy podatkowe w roku 1932-33 wyniosły 54.522.000 złotych i rozkład tych wpływów na poszczególne okręgi izb ukształtował się, jak w kolumnie 3 wymienionej tablicy. W kolumnie 4 obliczyliśmy teoretyczny udział izb rolniczych w podatkach państwowych i samorządowych, biorąc za podstawę rzeczywiste wpływy z państwowego podatku gruntowego w roku 1932-33. Według nieoficjalnych danych Ministerstwa Skarbu za rok 1933-34 kwota z rzeczywistych wpływów państwowego podatku gruntowego wyniosła 59 miljonów złotych (rozkład tej kwoty na okręgi izb rolniczych dotąd uskutecznjony być nie może ze względu na brak odpowiednich danych). W roku 1931-32 państwowy podatek gruntowy dał około 45 miljonów, w roku 1930-31 — 49,5 miljona. Wobec powyższego kwoty udziału izb rolniczych w podatku państwowym i samorządowym, uwidocznione w kolumnie 4, należy zdaniem naszem, uważać za górną granicę preliminowań na rok 1934-35. Ustalenie tego rodzaju granicy wydaje się nam tembardziej słuszne, że rozkład wpływów podatkowych na okręgi poszczególnych izb wykazuje dość znaczne wahania, które łatwo mogą pochłonąć nadwyżkę w ogólnej sumie państwowego podatku grutowego, którą wykazuje 1933-34 rok w porównaniu z rokiem poprzednim. Pomijamy już wogóle ten wzgląd, że jest rzeczą niesłychanie trudną do przewidzenia dalsze kształtowanie się konjuktury gospodarczej i ściśle z nią związanej wysokości wpływów podatkowych. O ile więc przy ustaleniu punktu wyjścia do preliminowań na rok 1933-34 z kwoty 40 miljonów państwowego podatku gruntowego można było zgóry przewidywać powstanie nadwyżek budżetowych, o tyle proponowana przez nas podstawa wyjściowa dla budżetów na rok 1934-35 kryje w sobie raczej niebezpieczeństwo powstania deficytu, które jednakowoż w większości izb będą mogły znaleźć pokrycie w rezerwach gotówkowych z poprzedniego okresu budżetowego.

Dla orjentacji w kolumnach 5 i 6 w tablicy I-ej podajemy przewidywane przez izby rolnicze wpływy z podatków według budżetów na rok 1933-34 i według preliminarzy na rok 1934-35. W niektórych wypadkach wpływy według budżetów na rok 1933-34 przekraczają kwoty obliczone dla poszczególnych izb przy podstawie 40 miljonów wpływów państwowego podatku gruntowego rocznie. Pochodzi to stąd, że izby przesyłając Ministerstwu preliminarze do zatwierdzenia podawały w niektórych wypadkach faktycznie osiągnięte wpływy podatkowe za okres czasu do przedstawienia budżetu, t. j. do pierwszego posiedzenia rady. Ogólna suma kolumny 6 jest nieco mniejsza od kwoty analogicznej w kolumnie 4, co wskazuje na fakt, że izby rolnicze, obliczając dochody na rok 1934-35 według danych miejscowych władz skarbowych, doszły naogół do rezultatów zbliżonych do naszego teoretycznego obliczenia. Poszczególne kwoty w kolumnie 6 kształtują się naogół niżej od ustalonej przez nas górnej granicy, dzięki czemu oczekiwać można pomyślnego dla izb zrealizowania przewidywań.

Sytuacja finansowa w większości izb rolniczych określić się da naogół jako korzystna. Prócz bieżących wpływów podatkowych izby rozporządzają pewnemi rezerwami, które wahają się w granicach od 20—200 tysięcy na poszczególne izby i umożliwią przetrwanie eewntualnych niespodzianek, wynikających ze zmniejszenia wydajności podatków. Rezerwy te, jak już wspomnieliśmy, powstały częściowo z wpływów z państwowego podatku gruntowego w okresie przed powstaniem izb oraz z nadwyżek dochodów nad wydatkami w roku budżetowym 1933-34. W niekorzystnej sytuacji w porównaniu z innemi izbami znajduje się Pomorska Izba Rolnicza, która obarczona jest poważnem zadłużeniem w kwocie około 715.000 złotych. Zadłużenie to prawdopodobnie uda się Pomorskiej Izbie Rolniczej częściowo skonwertować, częściowo zaś umorzyć.

W trudnej sytuacji znajduje się również Poleska Izba Rolnicza, której wpływy podatkowe nie przekraczają złotych 90.000 rocznie. Jasną jest rzeczą, że rozporządzając taką kwotą dochodów budżetowych, Poleska Izba Rolnicza nie będzie mogła podjąć realizacji zadań, dla których jest powołana bez przyjścia jej z zewnątrz z odpowiednią pomocą. Pomoc taka przewidywana jest ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które jak dotąd subwencjonowało dość wydatnie tę Izbę. Jako izby niesamowystarczal-

ne finansowo, których budżety będą musiały być również stale w większym lub mniejszym stopniu uzupełniane dotacjami państwowemi, wymienić należy izby: Wileńską (na dwa województwa), Białostocką, Wołyńską, Krakowską i ewentualnie Kielecką.

Wpływy podatkowe i zasiłki państwowe nie stanowią jedynego źródła dochodów izb rolniczych. Orjentację co do źródeł dochodowych i kwot dochodów z różnych tytułów zarówno publiczno jak i prywatno-prawnych daje tablica II-ga. Dane w tej tablicy zawarte sporządzone zostały na podstawie preliminarzy budżetowych izb rolniczych na rok 1934-35. O realności poszczególnych kwot dochodów przekonać się będzie można dopiero po realizacji budżetów i sporządzeniu zamknięć rachunkowych, dane przytoczone jednakowoż mogą służyć tylko jako materjał orjentacyjny. W celu uzyskania danych orjentacyjnych do oceny całkowitej kwoty środków finansowych na popieranie rolnictwa w okręgach odpowiednich izb przytaczamy dodatkowo kwoty, jakie w tych okręgach na cele rolnicze przewiduje powiatowy samorząd terytorjalny, dzięki czemu w ostotniej kolumnie tablicy znajdujemy ogólne kwoty, na jakie liczyć można na cele rolnicze w roku 1934-35.

Tablica II. **Kwoty na popieranie rolnictwa w okręgach poszczególnych izb**

Izba Rolnicza	Budżety izb				Orjentacyjna kwota świadczeń samorządu terytorjalnego na popieranie rolnictwa	Ogółem orjentacyjna kwota na popieranie rolnictwa w okręgu izby (rubryka 2 + 6)
	Globalna suma budżetu na r. 1934/35	w tem: podatki	zasiłki państwowe	inne środki		
1	2	3	4	5	6	7
Ogółem	**8.219.525**	**4.107.793**	**1.762.037**	**2.340.693**	**8.819.000**	**17.038.525**
Warszawska	707.043	453.000	107.852	146.191	1.500.000	2.207.043
Łódzka	557.407	314.993	64.090	178.324	999.000	1.556.407
Kielecka	395.865	250.000	118.500	27.365	1.300.000	1.695.865
Lubelska	501.437	290.000	153.550	57.887	1.000.000	1.501.437
Białostocka	453.935	152.000	148.440	153.495	480.000	933.935
Wileńska	448.880	172.800	169.300	106.780	730.000	1.178.880
Poleska[1])	200.000	90.000	90.000	20.000	250.000	450.000
Wołyńska	381.072	165.000	54.995	161.077	480.000	861.072
Wielkopolska	2.060.180	868.000	243.890	948.290	400.000[3])	2.460.180
Pomorska[2])	1.164.662	570.000	239.917	354.745	180.000[3])	1.344.662
Krakowska	436.341	188.000	195.963	52.378	500.000	936.341
Lwowska	912.703	594.000	175.540	143.163	1.000.000	1.912.703

[1]) Dane orjentacyjne.
[2]) Dane z budżetu za rok 1933/34 wstawione dla całości obrazu.
[3]) Tylko na weterynarję.

Dane, dotyczące zasiłków państwowych, oparte są na przewidywaniach izb i stąd też mogą w praktyce wykazać poważne odchylenia od podanych wyżej, tembardziej, że jak dotąd ostateczny podział zasiłków państowych między izby i organizacje rolnicze nie został ustalony.

Dane o innych środkach (kolumna 5), dotyczą zarówno częściowego zużycia nagromadzonych przez izby rezerw kasowych, jak i otrzymywanych przez izby zasiłków z instytucyj samorządowych i prywatnych, jak wreszcie wpływów za świadczenia i usługi oddawane przez izby osobom trzecim. To ostatnie źródło dochodowe jest niezmiernie charakterystyczne dla izb zachodnich Wielkopolskiej i Pomorskiej, które jako izby dawniej istniejące o rozbudowanej działalności i stosunkowo licznych zakładach, mają z tego źródła poważne wpływy gotówkowe. W miarę rozbudowy pracy w pozostałych izbach rolniczych oczekiwać można również odpowiedniego zwiększenia źródeł dochodowych z tego tytułu.

Kwoty przeznaczone przez samorząd terytorjalny na popieranie rolnictwa nie wchodzą do budżetów izb rolniczych. W przybliżeniu 1/3 tych kwot przeznaczona jest na cele weterynaryjne (organizacja przychodni i szpitali, nadzór nad zwierzętami rzeźnemi, utrzymywanie sieci rejonowych i powiatowych samorządowych lekarzy weterynarji i t. p.). Nadzór nad wykonywaniem zadań samorządu terytorjalnego w tym zakresie sprawują wojewódzcy inspektorzy weterynarji w Urzędach Wojewódzkich. Pozostałe kwoty zużywane są przez samorząd z jednej strony na pokrywanie wydatków ustawowych w dziedzinie

rolnictwa w t. zw. poruczonym zakresie działania, a z drugiej strony na prowadzenie prac oświatowych oraz w zakresie organizacji i popierania właściwych sposobów gospodarowania. Wydatki w części przeznaczonej na popieranie rolnictwa w ścisłem znaczeniu uskuteczniane być mają przez samorząd powiatowy w porozumieniu i ścisłem współdziałaniu z izbami rolniczemi, a to zgodnie z ostatniemi zarządzeniami w tym kierunku, wydanemi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Z tego też względu ta część kwot na popieranie rolnictwa stanowi cenne i niezbędne uzupełnienie wydatków budżetowych samych izb rolniczych.

Ogólna przybliżona kwota na następny rok budżetowy na cele związane z popieraniem rolnictwa wynosi, jak wynika z zestawienia, około 17 miljonów złotych. Kwota ta w porównaniu z funduszami, jakie były na cele rolnictwa do dyspozycji, np. w r. 1929-30 jest o 50% zgórą, t. j. o 20 miljonów mniejsza, a w porównaniu z rokiem 1932-33 o zgórą 5 miljonów większa. Błędem byłoby twierdzić, iż środki przeznaczone obecnie na prace nad podniesieniem rolnictwa są wystarczające, niemniej jednak w granicach tych środków można podejmować najważniejsze i najpilniejsze akcje zmierzające do podniesienia stanu gospodarczego wsi.

Stwierdzić należy, iż jak dotąd, po pierwszym roku samodzielnej gospodarki izb rolniczych, wydane pieniądze zużytkowane zostały naogół bardzo celowo i oszczędnie i dały dla rolnictwa bodajże lepsze efekty, aniżeli większe kwoty, przeznaczone na analogiczne cele w latach dobrej konjunktury gospodarczej. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu rozważna i przemyślana jak dotąd gospodarka izb rolniczych pieniędzmi publicznemi.

Zasadniczym postulatem w gospodarce pieniężnej Izb było i pozostaje nadal utrzymanie w poszczególnych izbach równowagi oraz zapewnienie choćby nieznacznych rezerw gotówkowych, wystarczających do realizacji bieżących zamierzeń. Zachowanie pierwszego postulatu jest rzeczą niezbędną, gdyż brak równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami łatwo może spowodować wyczerpanie rezerw gotówkowych i w następstwie zadłużenie izb.

W zakresie wydatków personalnych przestrzegana jest przez izby zasada oszczędności i stosowania niezbyt wygórowanych stawek uposażenia personelu. Zasada ta jest całkowicie słuszna jeśli wziąć pod uwagę panujące bezrobocie wśród różnego rodzaju pracowników umysłowych i korzyść społeczną, jaka wynika z zatrudnienia większej liczby pracowników nawet stosunkowo niżej płatnych. W dalszym ciągu w zakresie wydatków personalnych przestrzegana jest zasada, aby personel kancelaryjno - administracyjny nie był zbytnio rozbudowany kosztem personelu fachowego. Dążeniem samych izb jak i władz nadzorczych jest należyta rozbudowa aparatu wykonawczego w terenie, t. j. wszelkiego rodzaju instruktorów rolnych, asystentów kontroli obór i t. p., gdyż personel ten przez bezpośredni kontakt z rolnikami przynosi im stosunkowo największy pożytek.

Równolegle z tem w miarę możliwości izb i samorządu terytorjalnego rozbudowywany jest personel powiatowy. W chwili obecnej izby rolnicze naogół bądź subwenjują, bądź utrzymują sainstruktorów powiatowych częściowo również przy pomocy zasiłków, udzielanych na ten cel przez Ministerstwo. Izby rolnicze Wielkopolska i Pomorska, gdzie samorząd terytorjalny na koszty utrzymania instruktorów nie przeznacza zasiłków, mają personel swój skoncentrowany przedewszystkiem w biurach. W ostatnich czasach ten stan rzeczy na terenie Pomorza uległ znacznej poprawie, utworzone zostały bowiem w rejonach działalności poszczególnych izbowych szkół rolniczych tak zwane okręgowe rady rolnicze, posiadające do swej dyspozycji personel instruktorski. Oczekiwać należy, iż tego rodzaju reforma działalności izby przeprowadzona zostanie w niedługim czasie również i na terenie Wielkopolski, tembardziej, że odpowiednie kroki zostały już swego czasu przez izbę rozpoczęte. W chwili obecnej na terenie Wielkopolskiej izby utrzymywani są w powiatach, częściowo z zasiłków izbowych sekretarze powiatowych towarzystw rolniczych. Sekretarze ci nie posiadają naogół wykształcenia rolniczego, wskutek czego nie mogą spełniać roli instruktorów rolnictwa, przydatność ich jednak jest niewątpliwa z uwagi na organizowane doradztwo prawne dla rolników i prowadzoną akcję oddłużenia rolnictwa. Na terenie Pomorza i Wielkopolski izby rolnicze utrzymują nadto wzorem izb pruskich dość gęstą sieć ludowych szkół rolniczych. Sieć ta jednak nie pozwala na przeszkolenie znaczniejszego odsetka rolniczej młodzieży wiejskiej, a działalność szkół w zakresie szerzenia wiedzy rolniczej w drodze pozaszkolnej jest jak dotąd stosunkowo nieznaczna.

Wszystkie izby rolnicze dążą do przejęcia od organizacyj społeczno - rolniczych istniejących zakładów doświadczalnych, stacji ochrony roślin,

stacji oceny nasion i t. p. Izby rolnicze zachodnie oraz izba warszawska posiadają już tego rodzaju zakłady z czasów przed znowelizowaniem obowiązujących przepisów prawnych, w innych izbach sprawa jest w toku załatwienia. Przejęcie zakładów przez izby jest rzeczą nieodzowną, gdyż wszelkie prace badawcze w rolnictwie muszą mieć charakter ciągły i nie powinny być przerywane. Ciągłość tę może zapewnić jedynie oparcie o trwałe podstawy finansowe, które zapewnić zakładom mogą przedewszystkiem izby.

W zakresie wydatków rzeczowych większość izb zwróciła uwagę w pierwszym rzędzie na zapewnienie odpowiednich środków na wszelkiego rodzaju premje dla rolników, biorących udział w różnego rodzaju akcjach oświatowo - rolniczych, a to w celu zapewnienia tym akcjom odpowiedniego powodzenia i osiągnięcia z nich należytych rezultatów gospodarczych. Ważną rubryką w wydatkach rzeczowych były wydatki na zakup wszelkiego rodzaju rozpłodników w celu podniesienia jakości pogłowia zwierzęcego w gospodarstwach rolnych według ustalonych planów hodowlanych.

Poza subwencjami, udzielanemi przez izby rolnicze powiatowym towarzystwom rolniczym i samorządowym na utrzymanie instruktorów izby przeznaczają pewne kwoty również na subwencje na prace rzeczowe ze specjalnym uwzględnieniem wszelkiego rodzaju prac rolniczych, a a z pominięciem prac ogólno-oświatowych, prowadzonych na wsi, których popieranie aczkolwiek niewątpliwie celowe, nie należy jednak do zakresu działania izb.

Działalność izb rolniczych ulega obecnie coraz to dalej idącej rozbudowie. Rozbudowa ta idzie w kierunku uruchamiania nowych działów pracy w miarę możliwości finansowych. Jasną jest rzeczą, że realizację nowych zamierzeń będzie można uskutecznić jedynie w granicach rozporządzalnych kwot dochodów izb rolniczych, które wyszczególniliśmy już w tablicach. Przekroczenie tych granic wydaje się rzeczą niemożliwą bez naruszenia podstaw racjonalnie pojętej skarbowości izbowej i raczej należy odłożyć realizację niektórych zamierzeń do czasu późniejszego, aniżeli podstawy te naruszyć.

Z drugiej znów strony nie należy dążyć do dalszego gromadzenia w izbach rolniczych zbyt wielkich rezerw gotówkowych. Oczywiście wydawanie rezerw na bieżące potrzeby izb rolniczych byłoby rzeczą niecelową, gdyż potrzeby bieżące o ile zaczną być raz zaspakajane, będą musiały pociągać za sobą stałe wydatki z budżetu izbowego. Wprowadzenie nowych stałych wydatków byłoby rzeczą niebezpieczną dla równowagi budżetowej z chwilą kiedy rezerwy zostaną skonsumowane. Dlatego też o wiele racjonalniejszą rzeczą będzie zużycie rezerw gotówkowych na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, jak np. na przejęcie rolniczych zakładów specjalnych, ewentualne prace inwestycyjne w tych zakładach i t. p.

Nadmienić musimy ponadto, że obecny stan dochodów publiczno - prawnych w izbach rolniczych, ulegnie prawdopodobnie w niedługim czasie pewnej poprawie, gdyż zamierzona nowelizacja dzielnicowych ustaw, dotyczących państwowego podatku gruntowego, przewiduje między innemi ustalenie również korzystniejszych niż obecnie podstaw poboru podatków na izby.

Przedstawiona powyżej sytuacja w zakresie skarbowości izb rolniczych i środków finansowych na prace nad podniesieniem rolnictwa nie nastraja bynajmniej do pesymizmu i pozwala przypuszczać, że izby rolnicze w dalszym ciągu jaknajlepiej choć może w skromnym zakresie wywiązać się potrafią ze swych obowiązków wobec naszego rolnictwa.

Inż. Szczęsny Miklaszewski.

Częściowe bezrobocie ludności rolniczej

Zasadniczą cechą rolnictwa jest stosunkowo bardzo ograniczona możność intensyfikacji produkcji na jednostce powierzchni. Wówczas, gdy w hali fabrycznej na powierzchni kulkuset metrów kwadratowych może być dokonywana produkcja, sięgająca dziesiątków miljonów, taka sama powierzchnia, nawet jako cieplarnia, oszklona i opalana, nie jest w stanie wytworzyć zbliżonej do wartości produkcji przemysłowej ilości wytworów rolniczych. Stopień opłacalnej intensyfikacji rolnictwa jest jeszcze bardziej ograniczony i zmienia się z biegiem czasu stosunkowo wolno, szczególnie wobec konkurencji krajów nowych o gospodarce ekstensywnej.

Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę, że w krajach europejskich powierzchnia, nadająca się do uprawy, może być tylko nieznacznie zwiększana i to dość dużym kosztem, jak naprzykład wykorzystanie nieużytków, że przyrost ludności rolniczej, jest wysoki, naogół znacznie wyższy niż innych warstw społecznych, to jasnem się staje, że przyrost ten nie może znaleźć zastosowania w rolnictwie i musi szukać innych środków do życia.

Jeśli jednak przyrost ten nie może znaleźć odpowiedniego ujścia, czy to w innych działach własnego gospodarstwa narodowego, czy też na obczyźnie, drogą emigracji, musi pozostać w rolnictwie, wywołując przeludnienie wsi i niski poziom życia ludności rolnej.

Gęstość zaludnienia, to jest ilość mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy, daje nam bardzo ciekawą ogólną charakterystykę rozwoju gospodarczego poszczególnych państw, lecz, ma się rozumieć, niewiele nam mówi o stosunkach rolniczych, gdyż odsetek ludności rolniczej waha się w poszczególnych państwach bardzo silnie. Bardziej miarodajną jest ilość ludności rolniczej na jeden km kw. ogólnej powierzchni, lecz wobec tego, że z ogólnej powierzchni w poszczególnych państwach różny odsetek może być użytkowany rolniczo, liczba ta też nie może nam służyć do scharakteryzowania gęstości ludności rolniczej.

Stosunkowo najlepiej charakteryzuje nam gęstość ludności rolniczej jej ilość w stosunku do powierzchni użytkowanej rolniczo. W zależności od naszych zainteresowań możemy brać przytem pod uwagę całą ludność rolniczą, czynnych i biernych zawodowo w rolnictwie, wówczas otrzymamy ilość konsumentów, która musi się utrzymywać z jednostki powierzchni. Jeśli jednak interesuje nas zagadnienie wykorzystania w rolnictwie czynnika pracy, musimy przeprowadzić odpowiednie obliczenia, biorąc pod uwagę jedynie zawodowo czynnych w rolnictwie.

Wskutek różnej dokładności spisów ludności, oraz różnorodności przyjętych metod, które różnią się szczególnie silnie co do zaliczania kobiet do zawodowo czynnych, liczby zawodowo czynnych w rolnictwie w poszczególnych państwach nie są całkowicie pomiędzy sobą porównywalne, jednakże dla otrzymania przybliżonego obrazu mogą być wykorzystane. Liczby zawodowo czynnych ustosunkujemy do całej powierzchni użytkowanej rolniczo, to jest do gruntów ornych, sadów, łąk i pastwisk, a następnie wyłącznie tylko do gruntów ornych, jako wymagających na jednostkę powierzchni stosunkowo najwięcej pracy. Ponadto dla scharakteryzowania chociażby w pewnej mierze intensywności rolnictwa podamy przeciętny w pięcioleciu 1927 — 1931 zbiór pszenicy z 1 ha, oraz odsetek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie do ogółu zawodowo czynnych w państwie.

Gęstość ludności rolniczej zawodowo czynnej.

Państwo	Liczba zawodowo czynnych na 100 ha:		Zbiór w 1927—1931 przenicy z 1 ha kwintali	Procent zawodowo czynnych w rolnictwie do ich ogólnej liczby
	gruntów użytkowanych rolniczo	gruntów ornych		
Anglja	8,4	30,3	21,9	7,8
Hiszpanja	12,9	31,7	8,7	57,0
Danja	16,8	22,3	28,0	34,9
Francja	22,6	36,6	14,3	38,3
Litwa	26.1	41,1	—	79,4
Czechosłowacja	26,8	39,6	16,8	40,3
Holandja	27,9	68,8	29,1	23,6
Węgry	28,1	38,0	13,7	68,2
Niemcy	33,2	47,5	20,6	30,5
Belgja	34,4	51,0	25,5	19,3
Polska [1])	41,6	57,3	12,7	76,2
Włochy	46,2	75,8	12:8	55,7
Bułgarja	60,8	70,8	11,5	80,8

[1]) Podział na użytki z 1931 r. po potrąceniu powierzchni Górnego Śląska i Wileńszczyzny, dane dla ludności z 1921 r.

Źródło: obliczenia własne według danych „Statistisches Jahrbuch für das deutsche Reich" 1931, oraz „Małego Rocznika Statystycznego" za 1933 r.

Szczególnie duża rozpiętość pomiędzy liczbą zawodowo czynnych w rolnictwie w stosunku do ogólnej sumy gruntów użytkowanych rolniczo i gruntów ornych, którą zaobserwowaliśmy w Anglji i Holandji, tłumaczy się bardzo znacznem rozpowszechnieniem w tych państwach hodowli, opartej o pastwiska, w Hiszpanji zaś ponadto rozwojem sadów, których powierzchnia wynosi przeszło 4,5 miljona hektarów.

Polska zajmuje jedno z końcowych miejsc w naszem zestawieniu; w stosunku do powierzchni użytkowanej rolniczo liczba zawodowo czynnych jest wyższą jedynie we Włoszech i Bułgarji.

Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę stosunkowo niską intensywność gospodarki rolnej, o czem w pewnej mierze świadczy przeciętny zbiór pszenicy z hektara oraz wysoki odsetek ludności rolniczej, możemy już na podstawie powyższych liczb powiedzieć, iż w porównaniu z innemi państwami Polska ma nadmiar ludności zatru-

dnionej w rolnictwie, czyli, że jej zdolność do pracy nie jest należycie wykorzystywana.

Sprobójmy obecnie obliczyć nieco ściślej ilość osób zatrudnionych w rolnictwie oraz zapotrzebowanie na pracę w tej dziedzinie życia gospodarczego.

Dane spisu ludności z 9. XII. 1931 r. nie zostały jeszcze opublikowane z podziałem ludności według zawodów, musimy więc dokonać obliczeń szacunkowych, gdyż bezpośrednie korzystanie z danych spisu z 1921 r. jest niemożliwe, dane te bowiem są zbyt przestarzałe i nie obejmują nawet całego państwa (spisu nie przeprowadzono na terenie Górnego Śląska i Wileńszczyzny).

Można mieć nadzieję, że nie popełniamy zbyt dużego błędu, przyjmując liczbę zawodowo czynnych w rolnictwie w dniu 1. I. 1934 r. na 12,9 miljonów osób na podstawie mojego szczegółowego szacunku.

Licząc w ciągu roku po potrąceniu niedziel i świąt 295 dni roboczych, możemy ustalić, że przyjęta przez nas liczba osób zawodowo czynnych w rolnictwie może w ciągu roku dostarczyć 3.800 miljonów dni roboczych. Praca ta może być wykorzystana bezpośrednio w rolnictwie i hodowli, gdyż na gospodarstwo domowe jak gotowanie, pranie i t. d. pozostają kobiety bierne zawodowo, których odsetek w wieku od 16—69 lat wynosił według spisu z 1921 r. 14,2%.

Dla obliczenia popytu na ręce robocze w rolnictwie, możemy się oprzeć na danych dotyczących zużycia pracy. Poza szeregiem monografij, jak prace Błażeja Stolarskiego „Sługocice", Dra Fiericha „Broniszów" i szeregu innych, bardzo cenne materjały zostały ogłoszone przez Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach na podstawie badań budżetowych stosunkowo większej liczby gospodarstw włościańskich. Zestawienia te są publikowane z dość dużem opóźnieniem, jednakże dla nas niema to znaczenia, gdyż dla uchwycenia stosunków przed ostatnim kryzysem, który mógł wpłynąć na zmniejszenie zużytkowania sił roboczych w gospodarstwach rolnych, będziemy korzystali z danych za rok 1928/29.

Przed wykorzystaniem danych W. E. sprawdźmy chociażby pobieżnie, w jakim stopniu dane uzyskane ze stosunkowo niewielkiej liczby gospodarstw (885) mogą być uważane za dostatecznie reprezentacyjne dla całości gospodarstw włościańskich.

Ilość zużytkowanej pracy na jednostkę powierzchni zależy przedewszystkiem od ustosunkowania użytków rolnych w gospodarstwie oraz do rodzaju dokonywanych upraw.

Porównanie ustosunkowania użytków rolnych w gospodarstwach uwzględnionych w budżetach puławskich w 1928/29 r. i we wszystkich gospodarstwach rolnych do 50 ha według danych Głównego Urzędu Statystycznego za 1931 r. przedstawia się jak następuje:

Poszczególne użytki w odsetkach ogólnej powierzchni.

	Ogółem	Rola	Łąki	Pastwiska	Ogrody	Las	Inne
Budżety puławskie[1])	100,0	74,1	10,8	4,2	2,5	3,3	5,1
Polska ogółem	100,0	68,4	12,4	6,6	2,1	4,8	5,7

W gospodarstwach, uwzględnionych w badaniach puławskich, rola oraz ogrody warzywne i owocowe stanowią większy odsetek niż w ogólnej sumie mniejszych gospodarstw, można więc powiedzieć, że przy wszystkich innych równych warunkach, normy zużycia robocizny w budżetach puławskich będą wyższe niż w całości gospodarstw, jednakże różnica nie jest tak znaczna, aby umożliwiła korzystanie z liczb budżetów puławskich.

Względne znaczenie poszczególnych upraw charakteryzują nam następujące liczby; przyczem dla Polski wzięliśmy dane za ten sam rok 1928/29:

Ważniejsze uprawy w odsetkach ogólnej powierzchni uprawnej:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Inne zboża	Ziemniaki	Okopowe na paszę	Buraki cukr.	Koniczyna
Budżety puławskie	13,2	28,5	6.2	14,0	2,2	14,4	2,7	1,2	8,4
Polska ogółem	8,1	37,0	7,6	13,5	2,7	16,5	0,7	0,6	4,5

Można powiedzieć, że w gospodarstwach puławskich stosunkowo większe znaczenie mają uprawy wymagające większej ilości pracy, różnice jednak nie są zbyt wielkie w ustosunkowaniu poszczególnych upraw, a szczególnie kategoryj upraw: zbożowe razem wynoszą w gospodarstwach puławskich 64,1%, w gospodarstwach

[1]) Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1928/29. Bibljoteka Puławska Nr. 29 część I str. 46 i 47.

włościańskich całej Polski 68,9%, ziemniaki i okopowe odpowiednio 18,3 i 17,8.

Pomijając narazie kwestję, czy gospodarstwa puławskie dostatecznie dobrze reprezentują poszczególne dzielnice i typy gospodarstw według wielkości uprawianego obszaru, możemy powiedzieć, że dla szacunków przybliżonych obliczenia zużycia robocizny według budżetów puławskich mogą być przez nas wykorzystane.

W pracach Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw dane o zużyciu robocizny zostały podane w sumach ogólnych bez podziału na mężczyzn, kobiety i młodocianych, przyczem nie znaleźliśmy żadnych uwag o przeliczaniu pracy kobiet i młodocianych na pracę mężczyzn, z czego wnioskujemy, że prace poszczególnych kategoryj robotników dodawano bez żadnych przeliczeń. Bardzo ciekawe byłoby również posiadanie danych o zużyciu pracy osobno dla każdej z powyższych kategoryj robotników, należy mieć nadzieję, że w przyszłych pracach Instytutu Puławskiego podział taki zostanie uwzględniony.

Nie znaleźliśmy również bliższego określenia jaka praca była brana pod uwagę. Z całokształtu systemu budżetów puławskich należy sądzić, że uwzględniano pracę w gospodarstwie rolnem lub hodowlanem, a również prace na naprawę budynków, pomijano natomiast w zestawieniach nakład na pracę pieszą, pracę użytą w gospodarstwie domowem, oraz przy inwestycjach.

Według danych za rok 1928/29 przeciętnie na 1 ha gruntów łącznie z lasem uwzględnionych gospodarstw przypada rocznie 64,2 dni robocze. Mnożąc przez powyższą liczbę ogólną powierzchnię gruntów, stanowiących własność gospodarstw do 50 ha w całej Polsce (21,8 milj. ha) otrzymamy, iż zużycie pracy wynosi rocznie 1399,6 miljonów dni, licząc okrągło — 1400 miljonów dni.

Dla oszacowania zużycia pracy w większych gospodarstwach prywatnych nie mieliśmy tak wyczerpujących danych, jak dla gospodarstw włościańskich. W pracy Wojciecha Kruka „Zestawienie porównawcze wyników w gospodarstwach rolnych za rok 1926/27", została podana dla 34 gospodarstw województw krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego liczba ordynarjuszy i czeladzi stałej, którą przeliczyliśmy na dniówki, licząc 295 dni roboczych, oraz ilość zużytej robocizny dziennej i sezonowej ujęta w liczbie przepracowanych dni. Na podstawie powyższych danych obliczyliśmy, że na 1 ha grutów łącznie z lasami zużyto 43 dni. Według danych puławskich w gospodarstwach od 30—40 ha przeciętnie w latach 1926—29 przypada na 1 ha 40,4 dni, można więc uważać, że ustalona przez nas liczba 43 dni na hektar jest dość prawdopodobną.

Mnożąc ogólną powierzchnię (9,8 miljonów ha), posiadaną przez większą własność przez 43 otrzymamy, iż większa własność zużywa rocznie 421 miljonów dni.

Z gruntów należących do związków prawa publicznego bierzemy pod uwagę jedynie grunty orne, sady, ogrody i łąki, wyłączamy więc lasy, pastwiska, inne grunty i nieużytki. Przyjmując tę samą normę zużycia co dla większej własności, otrzymamy zużycie pracy na 733 tysiące ha w wysokości 30 miljonów dni.

Ogólne więc zużycie pracy w rolnictwie oszacowaliśmy dla mniejszej własności na 1400 miljonów dni, dla większej własności na 421 miljonów dni i dla gruntów związków prawno-publicznych na 30 miljonów dni, razem więc na 1851 miljonów dni.

Poprzednio obliczyliśmy, że zawodowo czynni w rolnictwie mogą w ciągu roku dostarczyć 3800 miljonów dni, faktyczne zużycie wynosi 1851 miljonów dni, to jest 48,7% rozporządzalnej ilości dniówek, 51,3% pozostaje więc niewykorzystane. Pomijając kwestję sezonowości w pracy rolniczej, o czem będziemy mówili niżej, możemy powiedzieć, że 6,3 miljona zawodowo czynnych w rolnictwie pracuje przez cały rok, a 6,6 miljona jest w ciągu całego roku bezrobotną.

Przeciętne zużycie pracy na 1 ha w całej Polsce zostało w pracach puławskich obliczone jako przeciętna nieważona z danych dla poszczególnych gospodarstw. Dla otrzymania przeciętnej, na podstawie której można byłoby obliczyć rzeczywiście zużycie pracy w całej Polsce, należałoby ją wyprowadzić jako przeciętną ważoną dla poszczególnych dzielnic i typów gospodarstw według ich wielkości.

Przy obliczaniu z przeciętnych dzielnicowych przeciętnej dla Polski, zastosowana w badaniach puławskich metoda jest równoznaczna z nadaniem każdej dzielnicy takiej wagi, jaką stanowi stosunek liczby uwzględnionych gospodarstw tej dzielnicy do ogólnej liczby opracowywanych gospodarstw, to jest dla województw centralnych 33,3, dla wschodnich — 20,3, dla południowych — 27,3 i dla zachodnich łącznie z województwem śląskiem — 19,0. Waga natomiast tych dzielnic ustalona według obszaru gruntów będących w posiadaniu mniejszej własności wynosi dla województw centralnych 40,8, dla wschodnich — 28,8, dla południowych — 21,2 i dla zachodnich — 9,2. Z porównania wag zastosowa-

nych w budżetach puławskich i wag, które należałoby zastosować, wynika, że w przeciętnej z całej Polski w obliczeniach puławskich zbyt duże znaczenie nadano województwom zachodnim i południowym, natomiast zbyt małe województwom centralnym i wschodnim.

Przypadkowo jednak przeciętne obliczone według obydwu wag wyżej podanych nie różnią się zbytnio między sobą, gdyż przeciętna puławska wynosi 64,2, a przeciętna obliczona z uwzględnieniem obszaru gruntów posiadanych przez gospodarstwa włościańskie w poszczególnych dzielnicach 65,9 dni na hektar.

Szacując zużycie pracy w gospodarstwach do 50 ha według norm zużycia pracy, ustalonych w budżetach puławskich dla poszczególnych dzielnic (w województwach centralnych 64,9 dni, na ha) otrzymamy zużycie pracy w gospodarstwach do 50 ha w wysokości 1437 miljonów dni.

Pragnąc dla większej własności i własności związków prawno-publicznych zastosować normy zużycia pracy uwzględniające różnice dzielnicowe, możemy się oprzeć na zużyciu pracy według danych puławskich na 1 ha gruntów bez lasów w gospodarstwach od 30—50 ha, które wynosi w województwach centralnych 45,7 dni, we wschodnich 34,0 dni, w południowych 40,5 dni, w zachodnich 46,3 dni na ha.

Przyjmując te normy można obliczyć, że zużycie pracy w większej własności wynosi dla całej Polski 193,4 miljony dni, a dla związków prawno-publicznych 29,8 miljonów dni.

Ogólne więc zużycie pracy w rolnictwie możemy oszacować na 1660 miljonów dni, to jest na 43,9% ogólnie rozporządzalnej ilości pracy, co znaczy, że 5,7 miljonów zawodowo czynnych ma pracę przez cały rok, a 7,2 miljona jest bezrobotną w ciągu całego roku.

W dotychczasowych obliczeniach braliśmy pod uwagę gospodarstwa posiadające do 50 ha jako pewną całość, w rzeczywistości jednak do grupy tej zostały zaliczone gospodarstwa o zupełnie różnem zużyciu pracy na jednostkę powierzchni, jak to między innemi wybitnie wykazały badania puławskie. Różnice te są wynikiem różnego ustosunkowania upraw, a głównie nawet nadmiaru rozporządzalnej pracy w mniejszych gospodarstwach. W pracy Franciszka Guściora „Trzy Kurzyny" znajdujemy następujące spostrzeżenie: „Biedniejsi na swem polu wolniej pracują, zwracając uwagę na skrupulatne zebranie zbiorów" (str. 69). W pracy Dr. J. Fiericha znajdujemy następujący ustęp: „Ubożsi gospodarze rozporządzają wielkim nadmiarem rąk roboczych. Z tego powodu mogą sobie pozwolić na większą intensywność w zakresie pracy ludzkiej, nie brali też udziału w zmianie techniki gospodarowania przeprowadzonej w większych gospodarstwach: w dalszym ciągu młócą zboże cepami, sadzą ziemniaki pod motykę, lub kupki, żną zboże sierpem, mielą zboże na żarnach i t. d." (str. 190).

Można więc powiedzieć, że zużycie pracy w drobnych gospodarstwach rolnych nie jest racjonalne nawet z punktu widzenia techniki, stosowanej w gospodarstwach nieco większych, jednakże dla ustalenia obecnego zużycia pracy w rolnictwie musimy w naszych obliczeniach uwzględnić istniejące stosunki.

Analogicznie jak przeciętna z poszczególnych dzielnic, przeciętna dla całej Polski została obliczona z danych dla gospodarstw o różnej wielkości jako przeciętna nieważona, czyli, że zastosowano wagę odpowiednią do ilości uwzględnionych gospodarstw każdego typu, wówczas gdy znaczenie tych gospodarstw w całej Polsce, jak to wynika z danych spisu ludności z 1921 r. jest zupełnie inne, o czem świadczą następujące liczby:

Dane o gospodarstwach różnej wielkości:

Ilość posiadanych przez gospodarstwo ha gruntów	Odsetek gruntów posiadanych w 1921 r.	Odsetek gospodarstw uwzględnionych w badaniach puławskich	Zużycie pracy na 1 ha według danych puławskich
Ogółem	100.0	100,0	164,2
do 2 ha	6,7	—	—
3—5 ha	6,0	2,3	208,5
2—3 ha	15,4	10,8	140,3
10—50	32,3	30,3	95,7
5—10 ha	39,6	56,6	57,9*)

Prace puławskie nie uwzględniają zupełnie gospodarstw najmniejszych, w których przypuszczalnie zużycie pracy jest największe. Zbyt małe znaczenie mają gospodarstwa od 2—3 ha i od 3—5 ha; grupa gospodarstw od 5—10 ha jest stosunkowo dość bliska w obydwuch szeregach, natomiast znaczenie gospodarstw od 10—50 ha jest w budżetach puławskich nadmiernie wielkie.

Zużycie pracy w gospodarstwach do 2 ha możemy oszacować na 250 dni na hektar. Obliczając przeciętne zużycie dla całej Polski według wag ustalonych na podstawie obszaru gruntów,

*) Obliczona przez nas na podstawie danych dla gospodarstw od 10—15 ha od 15—30 i od 30—50 ha.

posiadanych przez poszczególne typy gospodarstw, w 1921 r. otrzymamy przeciętne zużycie 104,7 dni na 1 ha.

Korzystając z powyższej normy możemy obliczyć zużycie pracy w gospodarstwach do 50 ha w wysokości 2282 miljonów dni i przyjmując zużycie pracy ustalonej dla większej własności w wysokości 193 miljonów dni i dla związków prawno-publicznych w wysokości 30 miljonów dni, otrzymamy ogólne zużycie pracy w rolnictwie w ciągu roku w wysokości 2505 miljonów dni, co wynosi 65,9% ogólnej rozporządzalnej ilości dniówek zawodowo czynnych w rolnictwie. Można więc powiedzieć na podstawie tego ostatniego obliczenia, że 8,5 miljonów zawodowo czynnych w rolnictwie ma zotrudnienie w ciągu całego roku, a 4,4 miljony niema żadnej pracy w ciągu całego roku.

Obliczenia powyższe uwzględniają istniejącą u nas technikę rolniczą, ostatnie z nich bierze specjalnie pod uwagę technikę stosowaną w mniejszych gospodarstwach, które, mając nadmiar sił roboczych, zużytkowują je z punktu widzenia ogólnego nieprodukcyjnie.

Sprobójmy obecnie obliczyć zapotrzebowanie na pracę w naszem rolnictwie przy dość wysokim poziomie techniki rolnej.

Według obliczeń Dettweilera [1]), opartych na danych większej ilości gospodarstw meklenburskich na 1 ha gruntów użytkowanych rolniczo przy odsetku okopowych, wynoszącym od 10—20%, jednak bez uprawy buraków cukrowych, zużytkowuje się 24,4 dni roboczych męskich, a przy gruntach ciężkich 27 dni roboczych.

Przyjmując wyższą z tych norm i biorąc pod uwagę nietylko grunty użytkowane rolniczo, lecz i lasy mniejszej i większej własności, jednakże bez lasów i pastwisk związków prawno-publicznych, otrzymamy zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie w wysokości 872 miljonów dni roboczych męskich.

Przeliczając zgodnie z Dettwielerem dnie pracy mężczyzn do 18 lat i kobiet, jako równe $^{2}/_{3}$ dnia pracy mężczyzn, otrzymamy podaż pracy ludności czynnej zawodowo w rolnictwie w wysokości 3.068 miljonów dni męskich.

W stosunku więc do ogólnie rozporządzalnej liczby dni pracy, faktyczne zapotrzebowanie według norm Dettweilera wynosi 28,4%, to jest prawie $^{3}/_{4}$ pozostaje niewykorzystaną.

Dotychczas obliczaliśmy zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie w stosunku rocznym, nie biorąc pod uwagę sezonowego wahania zapotrzebowania, które w rolnictwie jest dość znaczne.

Dla naszych stosunków nie mogliśmy znaleźć wyczerpujących materjałów, któreby charakteryzowały nam wahania zapotrzebowania na pracę, chociażby według miesięcy; w szczególności w budżetach puławskich, co należy uważać za poważną ich wadę, kwestja ta nie została wcale oświetloną.

W niektórych tylko pracach mamy dość urywkowe dane. Tak naprz. w pracy Błażeja Stolarskiego „Sługocice" (str. 110) ze szczegółowych danych dla jednego gospodarstwa zostało obliczone, że jedna osoba może uprawić i ciągu roku 4 morgi 100 prętów, latem zaś 3 morgi. Można z tego obliczyć, że jeżeli przyjmiemy przeciętne roczne zapotrzebowania na pracę równe 1, to zapotrzebowanie na pracę latem wynosi 1,44.

Według Langenbecka [2]) w średnio intensywnem gospodarstwie w Saksonji przy zapotrzebowaniu na pracę w miesiącach zimowych równem 1, przeważne zapotrzebowanie w lecie wynosi 1,25, a maksymalne podczas zbioru zbóż 1,5 i podczas zbioru okopowych 1,6.

Według badań Hermanna [1]), przyjmując zapotrzebowanie stycznia i lutego za 1, zapotrzebowanie w okresie uprawy wynosi najczęściej 1,2 — 1,4 — 1,6, w okresie zbioru zbóż 1,2 — 1,4 — 1,5 w okresie zbioru okopowych 1,1 — 1,6 — 2,0.

Na podstawie obliczeń Münzingera [2]), przyjmując zapotrzebowanie na pracę w styczniu równe 1, maksymalne zapotrzebowanie w sierpniu wynosi 1,5, a, przyjmując przeciętne miesięczne zapotrzebowanie równe 1, zapotrzebowanie w maksymalnym miesiącu równa się 1,23.

Nie uczynimy chyba zbyt wielkiego błędu, jeśli przyjmiemy zapotrzebowanie w maksymalnym miesiącu przy przeciętnem rocznem zapotrzebowaniu w wysokości 1, jako równe 1,25, co przy zapotrzebowaniu w miesiącach zimowych równem 1 wyniesie przeszło 1,5. Stosunek ten ustalamy dla liczby dni pracy, jeżeli zaś wzięlibyśmy pod uwagę godziny pracy, to wskutek dłuższych dni pracy w okresie letnim, zwiększenie zapotrzebowania w tym ostatnim okresie wyraziłoby się wyższą liczbą.

Korzystając z powyższej normy możemy obliczyć, jakie było zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie w mieciącu maksymalnego napięcia

[1]) Dr. Hans Georg Hermann „Der Aufwand an menschlicher Arbeit in der Landwirtschaft str. 9.

[2]) Hermnan str. 14 i 15.

[1]) Hermann, str. 87.

[2]) Dr. Adolf Münzinger „Der Arbeitsertrag der bäuerlichen Familienwirtschaft" zeszyt 2, str. 820.

i jego stosunek do podaży pracy równej $^{1}/_{12}$ podaży rocznej; dla porównania podamy również wyniki naszych obliczeń w stosunku rocznym.

Podaż i zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie.

Sposób obliczeń	W stosunku rocznym			W miesiącu maksymalnego zapotrzebowania		
	Podaż	Zapotrz.		Rodaż	Zapotrz.	
	milj. dni	milj. dni	% podaży	milj. dni	milj. dni	% podaży
Na podstawie przeciętnej dla całej Polski	3700	1851	48.7	308	183	59.3
Na podstawie przeciętnych dla poszczególnych dzielnic	3700	1660	43,9	308	173	56,8
Na podstawie przeciętnych dla gospodarstw różnej wielkości	3700*	2505	65,9	308	261	84,6
Według norm Dettweilera	3068 a)	872 a)	28,4	256 a)	73 a)	35,5

Jak widzimy, nawet w miesiącu maksymalnego zapotrzebowania na pracę w rolnictwie, nadmiar rąk roboczych jest bardzo znaczny i to także według wyników trzeciego naszego obliczenia, które opiera się na istniejącem marnotrawstwie sił roboczych, które nie mogą być zużyte w inny, bardziej racjonalny sposób.

a) po przeliczeniu kobiet i młodocianych na mężczyzn.

Na podstawie powyższych obliczeń możemy więc śmiało twierdzić, że znaczna część zdolności do pracy ludności rolniczej pozostaje niewykorzystaną w rolnictwie i to tak w stosunku rocznym, jak i w mniejszym coprawda stopniu w okresach zwiększonego zapotrzebowania na pracę w rolnictwie.

Część tego nadmiaru sił roboczych jest zużywana na roboty leśne; według naszego szacunku około 21 miljonów dni rocznie. Część użyta jest przy meljoracjach i budowach wiejskich, część zaś w innych dziedzinach, między innemi w przemyśle. Spis ludności z 1921 r. wykazał jednak, że ilość rolników, mających jakiś inny zawód poboczny, jest bardzo niewielką.

Racjonalne zużycie niewykorzystywanego nadmiaru sił roboczych ludności rolniczej jest, mojem zdaniem, jednem z najbardziej podstawowych zagadnień naszej polityki gospodarczej.

J. Piekałkiewicz.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Polsko-niemiecka konferencja rolnicza

W dniach 26—28 kwietnia b. r. bawiła w Polsce delegacja niemieckiego rolnictwa, w skład której weszli czołowi jego przedstawiciele: Dr. Reischle, dr. Winter, dr. Saure von Kanne, dr. Parchmann, dr. von Hasselbach, Müller-Boedner, dr. Fischer oraz dr. Schuster. W ciągu pierwszych dwóch dni pobytu delegacji miały miejsce obrady z przedstawicielami polskiego rolnictwa w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. W trzecim dniu swego pobytu w Polsce goście niemieccy zwiedzili Białowieżę.

W dniu 26 kwietnia zastępca przewodniczącego delegacji niemieckiej dr. Winter wygłosił w dużej sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. publiczny odczyt p. t. „Wytyczne niemieckiej polityki rolnej, jej uzasadnienie i rezultaty". Na posiedzeniach delegacyjnych były wygłoszone następujące referaty: przez dr. Saure referat p. .t „Prawo spadkowe i jego wpływ na politykę handlową", przez dr. Reischle referat p. t. „Regulowanie rynku oraz cen w niemieckiej polityce rolniczej" oraz przez b. Ministra Leona Plucińskiego referat p. t. „Zagadnienie polskiego eksportu rolnego".

Inicjatywa spotkania przedstawicieli polskiego rolnictwa z przedstawicielami rolnictwa niemieckiego wyszła ze strony sfer kierowniczych rolnictwa niemieckiego. Pierwotna propozycja niemiecka przewidywała wymianę referatów, wygłoszonych przez przedstawiciela rolnictwa niemieckiego w Warszawie i polskiego rolnictwa w Berlinie. Inicjatywa ta została następnie rozszerzona i doprowadziła do przyjazdu delegacji niemieckiej, złożonej, jak zostało wspomniane, z dziewięciu osób, zajmujących czołowe stanowiska w niemieckim świecie rolniczym. Wizyta ta umożliwiła nietylko bliższe zapoznanie się z najnowszemi i niewątpliwie bardzo interesującemi zarządzeniami agrarnemi obecnego rządu niemieckiego, lecz również dała okazję polskim sferom rolniczym omówienia z przedstawicielami rolnictwa niemieckiego aktualnej sprawy wzmożenia polsko-niemieckich obrotów towarowych po zlikwidowaniu wojny celnej. Tak więc przedstawiciele rolnictwa niemieckiego poinformowali przedstawicieli rolnictwa polskiego o założeniach swojej polityki rolnej, natomiast ze strony polskiej zostało wyjaśnione znaczenie eksportu rolnego dla interesów rolnictwa i życia gospodarczego kraju, a w szczególności został mocno podkreślony przez polskie sfery rolnicze pogląd, że pozytywne ustosunkowanie się polskiego rolnictwa do wymiany towarowej z poszczególnemi państwami zagranicznemi jest w dużym stopniu uzależnione od stanowiska tych państw wobec polskiego eksportu rolnego i od warunków, jakie one stwarzają dla zbytu produktów rolniczych pochodzenia polskiego na swoim rynku wewnętrznym.

Po zakończeniu konferencji delegacja polska oraz delegacja niemiecka wydały wspólny komunikat prasowy, który donosi, iż na konferencji ustalono, że środki, jakie są stosowane w obydwóch krajach w walce z kryzysem rolniczym, a w szczególności niemieckie ustawodawstwo, dotyczące regulowania rynku produktów rolnych, jak też przepisy polskie, dotyczące organizacji wywozu płodów rolnych mogłyby ułatwić pożądaną współpracę gospodarczą polsko-niemiecką. Ustalono dalej, iż wzmożenie wymiany towarowej pomiędzy obu krajami leżałoby we wzajemnym ich interesie. Zagadnienie to będzie szczegółowo omówione podczas zgóry przewidzianego posiedzenia w Berlinie, które ma się tam odbyć z okazji rewizyty polskiej w dniach 14—16 maja r. b.

Należy zaznaczyć, iż rozmowy, które zostały przeprowadzone w Warszawie pomiędzy delegacją polską a niemiecką, posiadały charakter ogólny i doprowadziły do stwierdzenia możliwości rozmów szczegółowych, które miałyby na celu wyjaśnienie, iż Polska może eksportować pewne artykuły rolnicze do Niemiec. Do Berlina delegacja polska pojedzie z konkretnemi zapytaniami, jakie artykuły rolnicze i na jakich warunkach może przywozić Polska do Niemiec.

Polsko - niemieckie rozmowy rolnicze mają bardzo ważne znaczenie z punktu widzenia wyjaśnienia możliwości ożywienia wymiany towarowej pomiędzy obu państwami. Ponieważ z jednej strony wzmożenie wzajemnych obrotów towarowych pomiędzy Polską a Niemcami musiałoby opierać się na zwiększeniu wywozu produktów rolnych z Polski do Niemiec oraz z drugiej strony — mamy do czynienia w Niemczech z mocną tendencją rozbudowy niemieckiego gospodarstwa agrarnego, rozwiązanie zagadnienia ożywienia wymiany towarowej pomiędzy obu państwami jest w dużym stopniu zależne od tego, jak dalece strona niemiecka byłaby skłonna stać się odbiorcą polskich produktów rolniczych. Inaczej mówiąc, bardzo ważnym i zasadniczym warunkiem planowania w dziedzinie stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami jest wyjaśnienie, jak dalece można pogodzić interesy polskiego eksportu rolnego z zadaniami, celami i kierunkiem niemieckiej polityki rolniczej.

Polsko-niemieckie rozmowy rolnicze posiadają szczególne znaczenie dla interesów rolnictwa. Eksport rolny nie przestaje odgrywać dominującego znaczenia z punktu widzenia kształtowania się dochodów gotówkowych rolnictwa. Eksport rolny nie przestaje odgrywać dominującego znaczenia z punktu widzenia kształtowania się dochodów gotówkowych rolnictwa i cen produktów rolnych na rynku wewnętrznym. W obecnych warunkach niesłychanie ograniczonych możliwości zbytu produktów rolniczych na rynkach zagranicznych, szukanie i wyzyskiwanie każdej sposobności, która mogłaby przyczynić się do zwiększenia eksportu rolnego i usuwania nadwyżek produkcji rolniczej, ciążących na rynku wewnętrznym posiada ze stanowiska interesów rolnictwa niesłychanie ważne i podstawowe znaczenie. Dlatego też, jeśliby polsko-niemieckie rozmowy rolnicze stworzyły możliwości zbytu pewnych produktów rolnych pochodzenia polskiego na rynku niemieckim, ze stanowiska interesów polskiego rolnictwa byłoby to wielkim sukcesem. Mając na uwadze wspomniane korzyści dla interesów rolnictwa, należy uznać dużą celowość dyskusji przeprowadzonej przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z niemieckiemi sferami rolniczemi.

Posiedzenie Komisji Komunikacyjnej

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie powołanej do życia Komisji Komunikacyjnej przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat „Obrona interesów rolnictwa w Państwowej Radzie Komunikacyjnej".

2) Przyjęcie regulaminu Komisji Komunikacyjnej.

3) Omówienie spraw, objętych porządkiem dziennym posiedzenia Państwowej Rady Komunikacyjnej.

4) Współpraca z innemi grupami gospodarczemi w Państwowej Radzie Komunikacyjnej.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. J. Gościckiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie referatu, wygłoszonego przez p. inż. Szczęsnego Siemieńskiego. Na wstępie referent podkreślił znaczenie sieci komunikacyjnej dla życia gospodarczego, wskazał na postępy w tej dziedzinie od czasu odzyskania niepodległości, przedstawił skład personalny dawnych Państwowych Rad Kolejowych i obecnej, przekształconej z Państwowej Rady Kolejowej — Państwowej Rady Komunikacyjnej, omówił pokrótce zakres prac, jakie czekają przedstawicieli rolnictwa w poszczególnych Komitetach Państwowej Rady Komunikacyjnej, wkońcu przedstawił krótkie sprawozdanie z prac Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w dziedzinie polityki komunikacyjnej w okresie niezwoływania Państwowej Rady Kolejowej. Przechodząc do drugiego punktu porządku dziennego, po krótkiej dyskusji przyjęto regulamin Komisji Komunikacyjnej, opracowany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Następnie omówiono regulamin Państwowej Rady Komunikacyjnej oraz wyznaczono przedstawicieli do poszczególnych Komitetów Rady. Z uwagi na to, że sprawy taryfowe dotykają najżywotniejszych interesów rolnictwa, postanowiono Komitet Taryfowy obsadzić najliczniej. To też w skład tego Komitetu weszło po 2 reprezentantów z województw zachodnich, centralnych, północno-wschodnich, południowo-wschodnich, południowo-zachodnich, po jednym przedstawicielu do Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów, od Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych oraz Naczelnej Organizacji Zjedn. Rol. i Przem. Rol. Zachodniej Polski.

W skład innych Komitetów weszło od 3-ch do 6-ciu przedstawicieli organizacyj rolniczych.

Z Komisji Ekonomicznej Lubelskiej Izby Rolniczej

W końcu marca r. b. (20 III r. b.) odbyło się organizacyjne posiedzenie Komisji Ekonomicznej Izby przy udziale kilkunastu osób z grona radców i biura Izby, oraz delegata Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Porządek obrad obejmował m. in. *ukonstytuowanie się Komisji, program pracy, sprawę projektu ustawy o organizacji zbytu, jak również projekty zbytu rolnego w granicach woj. lubelskiego* i komunikaty. Przewa-

żały *sprawy organizacyjne*, związane z programem prac Komisji i *ustaleniem wytycznych do działalności gospodarczo - rolniczej Izby na terenie woj. lubelskiego.*

Przewodnictwo Komisji objął w drodze wyboru prezes Stan. Łoś, zastępcą zaś przewodniczącego został wybrany radca J. Fischer, prezes Giełdy Mięsnej w Lublinie.

Nastawienie pracy Izby w dziedzinie ekonomicznej idzie po linji regjonalnego opanowania zagadnień gospodarczo - rolniczych. Wyłoniono dwie Podkomisje: 1-sza: *Organizacji Zbytu i Spółdzielczości* pod przewodnictwem posła St. Syty, oraz 2-ga podkomisja *Finansowo-podatkowa* pod przewodnictwem radcy K. Światopełk-Mirskiego. Podkomisje te prowadzą prace w dziedzinach, które najbardziej interesują sfery rolnicze, do pozostałych zaś zagadnień gospodarczych posługuje się Komisja specjalnemi zespołami radców i dokooptowanemi osobami z terenu Izby.

Komisja potwierdziła opinję zwołanej w lutym r. b. konferencji do zbadania projektu *przymusowej organizacji zbytu rolnego t. j. projektu ustawy ramowej i schematu organizacji zbytu zboża.* Komisja nie wyklucza celowości przymusowej organizacji zbytu w różnych działach produkcji rolnej, lecz powzięcie stanowiska musiałyby poprzedzić prace nad gruntownem zbadaniem stanu rzeczy, a zatem nie neguje się zasadniczo potrzeby zastosowania przymusu, jako strony istotnej projektu ustawy ramowej. Negatywne zaś ustosunkowanie się do przedłożonego projektu schematu organizacji zbytu zboża uzasadniają poważne obawy dezorganizacji tego najtrudniejszego odcinka obrotu handlowego. Natomiast Komisja zwróciła uwagę na możliwości uporządkowania, bądź oddziaływania na usprawnienie handlu przez organizacje spółdzielcze. W dalszej zaś dyskusji wypowiedziano się raczej w kierunku pośredniego oddziaływania na ceny przez tworzenie rezerw zbożowych i usuwanie nadwyżek, uważając taką interwencję za wskazaną.

Komisja Ekonomiczna Izby zwróciła uwagę na samodzielne, *lokalne koncepcje organizacji zbytu rolnego na terenie woj. lubelskiego.* Projekty oparte są na zasadach spółdzielczych, lecz wprowadzają pewne nowe wytyczne organizacyjne, oparte na dotychczasowych doświadczeniach.

Rozpatrzono również sprawy organizacyjne *na giełdach: Zbożowo - Towarowej i Mięsnej w Lublinie*, poddając ocenie projekt *utworzenia Kasy Targowej*, jako instytucji pomocniczej przy Giełdzie Mięsnej dla finansowania dokonanych tranzakcyj, bądź regulowania obrotu. Na kapitał zakładowy przewidywana jest suma 240.000 złotych. Sprawy te odesłano do bliższego zbadania i załatwienia na podkomisję.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Narady i posiedzenia w Związku Izb i Org. Rol. R. P.

7. V. Konferencja w sprawie stosunku związków hodowców koni i izb rolniczych.

8. V. Posiedzenie Prezydjum Związku Izb i Org. Rol.

14. V. Ogólne zebranie Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa.

15. V. Narada w sprawie wprowadzenia cła wywozowego w zakresie nasion buraczanych oraz importu elit.

16. V. Prezydjum Centr. Komitetu do spraw Gospodarstw przodowniczych.

Posiedzenie ze współudziałem przedstawicieli Związku Izb i Organ. Rolniczych R. P.

2. V. Narada w Min. Rolnictwa w sprawie powołania do życia Komisji Organizacyjnej Centrali obrotu nasionami oleistemi.

4. V. Posiedzenie w Min. Przem. i Handlu w sprawie metody kontroli mięsa chłodzonego.

5. V. Konferencja prezesów izb rolniczych w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu.

7. V. Zjazd instruktorów rolniczych w Białostockiej izbie rolniczej.

7. V. Narada w Min. Rolnictwa przedstawicieli W. T. K. R. w sprawie założenia kas samopomocy leczniczej na terenie działań W. T. K. R.

9. V. Konferencja w Min. P. i H. w sprawie wystawy światowej 1943 r.

Narada w Min. P. i H. w sprawie wytycznych jakościowych przy wywozie konserw ogórkowych.

15. V. Narada w Min. Roln. w sprawie zwiększenia popytu na szczecinę.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe

Układ cen w bieżącym okresie sprawozdawczym jest zupełnem przeciwieństwem układu z odpowiedniego okresu roku zeszłego. Wówczas mianowicie, gdy w roku ubiegłym ceny w tym czasie stale wzrastały, co jeśli chodzi o porę roku jest zjawskiem zupełnie normalnem, to obecnie, po niewielkiej zwyżce w połowie marca, a następnie na początku kwietnia, ceny ulegają stale obniżeniu. Spadek ten zaznaczył się bardzo wyraźnie w drugiej połowie kwietnia. Przyczyną tego są bezwątpienia zbyt wielkie zapasy zbóż, które ciążą na międzynarodowych rynkach zbożowych powodując katastrofalną wprost obniżkę cen.

Ceny pszenicy na amerykańskich rynkach zbożowych, utrzymywały się dotychczas, pomimo stałych wahań, na pewnym, niewysokim zresztą poziomie. Od połowy jednak kwietnia załamały się. Co gorsza, nic nie zapowiada jakiejś poprawy, przeciwnie mówi się o dalszej ich zniżce. To samo zjawisko, w nieco tylko złagodzonej formie obserwuje się na rynkach zbożowych w portach Liverpoolu i Hamburga. Na rynku w Berlinie pszenicy nadal nie notowano.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Berlin krajowa	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	39.22	43.41	44.21	44.39	46.44	46.08
„ 1929/30 r	38.06	40.20	42 61	41.54	53.93	39.74
„ 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	55.27	27.93
„ 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	49.92	25.59
„ 1932/33 r.	18.01	18.72	18.72	19.17	41.45	30.23
1933 r. 24—29 IV	20.68	25.85	17.03	19.43	41.09	38.16
1934 r. 12—17 III	17.32	19.34	13.43	16.37	40.60	19.52
19—24	17.22	19.29	13.30	16.20	40.73	19.17
26—31	17.29	19.09	13.35	16.20	40.77	19.23
2—7 IV	17,36	19.16	13.50	16.18	—	19.23
9—14	17.08	18.99	13.58	16.16	—	18.64
16—21	15.57	17.21	13.75	15.82	—	18.06
23—28	15.30	16.98	13.80	—	—	17.55

Ceny żyta na rynkach amerykańskich stoją również na niebywale niskim poziomie i mają nadal tendencję wyraźnie zniżkową. W Berlinie i dla żyta brak notowań.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Berlin krajowe	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	36.64	40.29	41.09	43.59	33.39
„ 1929/30 r.	32.18	32.63	31.29	36.28	21.85
„ 1930/31 r.	15.78	17.47	—	36.64	21.87
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	40.20	24.70
„ 1932/33 r.	13.91	15.87	13.10	32.89	17.13
1933 r. 24—29 IV	15.33	15.24	12.57	32.45	19.10
1934 r. 12—17 III	.	11.58	9.29	33.92	14.59
19—24	.	11.50	8.94	34.03	14.59
26—31	.	11.40	8.94	34.09	14.59
2—7 IV	.	11.54	9.02	—	14.59
9—14	12.91	11.42	9.07	—	14.59
16—21	11.88	10.30	8.97	—	14.60
23—28	11.14	10.20	—	.	14.59

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	46.98	34.62	30.22	42.52	33.25
„ 1929/30 r.	41.00	25.80	28.17	33.34	20.72
„ 1930/31 r.	44.39	25.96	20.41	44.39	23.39
„ 1931/32 r.	36.37	24.43	14.98	31.20	22.87
„ 1932/33 r.	37.08	17.06	12.48	27.63	14.74
1933 r. 24—29 IV	36.73	16.25	14.35	26.83	13.46
1934 r. 12—17 III	37.88	15.75	13.01	31.34	11.91
19—24	37.78	15.75	12.88	31.53	11.98
26—31	37.82	15.75	12.73	31.71	12.04
2—7 IV	37 48	15.75	12.39	31.90	12.27
9—14	36.46	15.75	12.38	32.02	12.34
16—21	36.28	15.75	10.72	32.19	12.35
23—28	36.18	15.75	10.72	32.82	12.17

Ceny jęczmienia w Berlinie również zniżkują poważnie. To samo dotyczy cen owsa w Chicago. Na rynku berlińskim przeciwnie ceny owsa podnoszą się.

Na krajowych rynkach zbożowych sytuacja w zakresie pszenicy jest analogiczna do sytuacji na rynkach zagranicznych. Ceny wciąż się obniżają. Ceny żyta dzięki działaniu P. Z. P. Z. nadal bez zmian.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
„ 1929/30 r.	40.75	38.72	21.90	21.80
„ 1930/31 r.	29.22	26.64	21.83	21.90
„ 1931/32 r.	26.97	24.21	25.10	24.30
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	17.86	16.40
1933 r. 24—29 IV	39.50	36.82	20.25	17.94
1934 r. 12—17 III	21.25	17.79	14.50	14.68
19—24	20.92	17.42	14.50	14.68
26—31	20.83	17.63	14.50	14.68
2—7 IV	20.83	17.63	14.50	14.68
9—14	20.40	16.88	14.50	14.68
16—21	19.50	16.62	14.50	14.68
23—28	18.90	16.19	14.50	14.68

Ceny jęczmienia ustaliły się zarówno na rynku w Warszawie jak i w Poznaniu. Co się tyczy cen owsa, to w przeciwieństwie do wszystkich innych zbóż ceny nie kształtują się na obydwóch giełdach analogicznie. I tak, podczas gdy na giełdzie w Warszawie ceny owsa ulegają stałemu obniżeniu, ceny na giełdzie w Poznaniu stale wzrastają. Osiągnęły one poziom wyższy niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	35.21	34.03	34.92	31.57
„ 1929/30 r.	26.59	25.01	21.49	19.95
„ 1930/31 r.	25.81	26.11	24.59	22.19
„ 1931/32 r.	24.12	24.74	23.67	21.06
„ 1932/33 r.	17.18	16.94	16.15	13.32
1933 r. 24—29 IV	16.25	—	15.33	11.58
1934 r. 12—17 III	15.75	15.75	12 00	11.82
19—24	15.75	15.75	12.15	11.82
26—31	15.75	15.75	12.25	11.82
2—7 IV	15.75	15.75	12.25	11.99
9—14	15.75	15.75	12.25	12.42
16—21	15.75	15.75	12.25	12.44
23—28	15.75	.	11.75	12.58

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Kwiecień III tydzień	2102	1.22½
IV tydzień	2042	1.22½
Maj I tydzień	2072	1.20

*) 100 $ = 103 zł.

Okres sprawozdawczy charakteryzuje się dalszem osłabieniem tendencji na targowicy wiedeńskiej. Eksport na ten rynek połączony jest ze sporemi stratami. Również wyraźnie deficytowy jest odbywający się w ramach kontyngentu eksport trzody do Czechosłowacji. Na targ w dniu 7 maja przybył do Wiednia pierwszy transport bydła z Polski (na poczet przyznanego kontyngentu) w ilości 30 krów. Towar ten osiągnął cenę 0,71 — 0,73 szyl. za 1 kg ż. w.

Co do innych rynków zanotować należy wstrzymanie naszego eksportu zwierząt do Grecji naskutek trudności dewizowych oraz afkt skontyngentowania importu budła przez Włochy.

Bekon, szynki, przetwory.

W okresie od 12 do 27 kwietnia (włącznie) wysłano z Polski do Anglji ok. 22.300 szt. świń, przerobionych na bekony, szynki peklewane, szynki w puszkach oraz przetwory mięsne.

W pierwszym tygodniu sprawozdawczym ceny polskiego bekonu zwyżkowały o 2 sh. na 1 cwt. (50,8 kg), przy niezmienionych notowaniach bekonu duńskiego, holenderskiego i litewskiego. Dzięki temu po raz pierwsz yod dłuższego czasu ceny naszego towaru zrównały się z cenami towaru litewskiego, którego notowania są naogół sztucznie utrzymywane na poziomie wyższym od polskiego bekonu. Bekony polskie zostały szybko wyprzedane, co należy tłómaczyć dobrą jakością i wzrastającą popularnością naszego towaru. Nie wyprzedano natomiast w całości bekonu kanadyjskiego, rosyjskiego i duńskiego. Bonifikaty, udzielane w tygodniu sprawozdawczym, jak i w szeregu poprzednich tygodni, przy sprzedaży bekonu kanadyjskiego, wynosiły 5 — 8 shl. poniżej notowań giełdowych na towar polski. Ostatnio na rynku angielskim rozeszły się opgłoski, że Kanada zamierza zwiększyć swój eksport bekonów o ok. 10 — 15%, począwszy od września r. b.

Tydzień, zakończony dnia 4 maja, przyniósł pogorszenie nastrojów rynkowych. Cena tańszych gatunków bekonu szeregu krajów w tem i Polski, uległa zniżce o 1—2 shl. na 1 cwt. Notowanie bekonu polskiego i litewskiego utrzymały się jednak nadal na tym samym poziomie. Bonifikaty cen wahały się od 2 do 8shl., przyczem najwyższa bonifikata była stosowana przy sprzedaży towaru kanadyjskiego, którego też największa ilość została niesprzedana. Dalsze kształtowanie się rynku zależeć będzie od zapotrzebowania ze strony konsumentów, na co poważny wpływ wywiera stan pogody.

Najbardziej istotne w obsłudze angielskiego rynku bekonowego — bekony kontynentalne notowała giełda londyńska w dniu 4 maja, jak następuje (w shl. za 1 cwt.): duński 75—79, holenderski 70—74, polski 67—72, litewski 67—72, szwedzki 72—75. Bekon angielski notowano 83—90, irlandzki 76—94, kanadyjski 66—72.

Tendencja dla szynek peklowanych była mało pomyślna. Handel odbywał się w okresie sprawozdawczym nieregularnie przy nastroju słabym. Różnice cen nawet na tych samych rynkach były dość znaczne, co odbiło się i na naszym towarze, którego ceny wahały się ostatnio w granicach od 72 do 76 shl. za 1 cwt.

Zapotrzebowanie na szynki w puszkach było stosunkowo słabe, pomimo rozpoczęcia sezonu dla tego artykułu. Towar najleprzej marki, do której zaliczany jest również towar polski, osiągnął cenę 1 shl. 2 d. do 1 shl. 2,75 d.

W okresie dwuch tygodni od 12 do 27 kwietnia b. r. (włącznie) wywieziono z Polski do Anglji ok. 4032 przetworów mięsnych i ok. 8182 szynek w puszkach.

Wysokość wysyłki bekonów i szynek peklewanych z Polski do Anglji (w q) oraz poziom uzyskiwanych cen za bekon ilustrują poniższe tabelki:

Wysłano od 15.IV do 30.IV 1934			Wysłano od 15.IV do 30.IV 1933		
bekonów	szynek	razem	bekonów	szynek	razem
9.663	394	10.057	17.380	2.201	19.581

Ceny średnie bekonu polskiego w/g notowań giełdy londyńskiej.

	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	15.VI—30.IV 1933
Cena średnia za 1 cwt w shl.	69.5	68	63.14

B. Rynki krajowe.

Ceny trzody uległy w okresie sprawozdawczym dalszemu spadkowi. W porównaniu z r. ub. obecnie ceny świń są o 30—45 gr. niższe na 1 kg ż. w. Odmienne zjawisko obserwujemy na rynku bydła rogatego, gdzie ceny przewyższają notowania z roku ubiegłego i kształtują się w sposób odrębny od rynku trzody, ostatnio notują pewną poprawę tendencji.

Zmiany cen ilustrują poniższe tabelki, podające średnie ceny bydła i trzody na trzech głównych targowicach krajowych w drugiej połowie kwietnia r. b. z uwzględnieniem danych porównawczych z okresów poprzednich.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933
Mięsiste ponad 80	—	—	—	55	63	88	—	—	—
80—100	—	—	—	61	67	95	70	78	105
100—120	—	—	—	67	72	101	81	88	115
Mięsne od									
110 wzwyż	74	85	110	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	72	78	106	93	102	127
130—150	83	92	120	—	—	—	—	—	—
ponad 150	90	97	130	—	—	—	105	114	140

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.
(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.IV—30.IV. 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933	15.IV—30.IV 1934	1.IV—15.IV 1934	1.IV—30.IV 1933
Woły . .	80	77	73	67	67	65	74	69	73
Buhaje . .	—	—	—	63	63	59	75	70	71
Krowy . .	—	—	63	64	64	63	72	74	72
Jałowice . .	—	—	—	67	67	65	72	74	72
Cielęta . .	71	75	75	72	72	73	75	75	72

S. K.

Rynek maślarski.

Blisko 10 dni trwająca depresja na krajowym rynku maślarskim, która zaznaczyła się natychmiast po świętach Wielkanocnych, miała — zgodnie z przypuszczeniami — charakter krótkotrwały. Wywołana została przedewszystkiem zmniejszeniem się popytu z powodu nasycenia rynku w okresie przedświątecznym oraz przestawianiem się na eksport, który w marcu ograniczył się do nielicznych transportów.

„Kalkulacja" na eksport i tym razem nie zawiodła, przeciwnie jeszcze raz potwierdziła, że wywóz zagranicę tych nieznacznych zresztą nadwyżek produkcyjnych, któremi dysponujemy, ma obecnie kolosalny wpływ interwencyjny na kształtowanie się poziomu cen. Widzimy to najlepiej na poniższym realnym przykładzie. Wywóz masła wznowiony został dopiero w drugiej dekadzie kwietnia. W ciągu blisko trzech tygodni, t. zn. do końca ub. miesiąca wywieźliśmy około 180 tonn masła, podczas gdy za cały marzec i początek kwietnia zaledwie 70 tonn.

Zależność cen od eksportu uwidoczniła się w notowaniach, które rozwijały się następująco:

I dekada kwietnia — eksport słaby.

1/IV.	Zł.	3,30
5/IV.	„	3.—
10/IV.	„	2.90
12/IV.	„	2.70

II i III dekada kwietnia — eksport wzmożony.

12/IV.	Zł.	2.70
23/IV.	„	3.—
25/IV.	„	3,20

(przy tendencji utrzymanej).

Nie chcąc popełnić błędu, należy jeszcze zaznaczyć, że w ostatnich dniach miesiąca sprawozdawczego na ceny oddziałało w pewnej mierze zmniejszenie się mleczności krów oraz zwiększone spożycie mleka w stanie płynnym.

Zbyt masła do W. M. Gdańska oraz na Górnym Śląsku był zadawalający. Ceny osiągane na tych terenach były równorzędne z cenami eksportowemi, t. zn. wahały się od Zł. 2,50—2,80 za 1 kg. w zależności od gatunku masła.

Wywóz masła w pierwszym kwartale b. r. wyniósł 3.182 q., podczas gdy w analogicznym okresie 1933 r. wynosił 546 q. Ten blisko 6-krotny wzrost eksportu masła w r. b. wytłomaczyć można uzyskaniem większych kontyngentów w Niemczech, a także silniejszym wywozem masła do Francji, Belgji i Szwajcarji.

Niemcy. W związku z wejściem w okres zwiększonej letniej podaży masła, sytuacja na niemieckim rynku maślarskim znacznie się pogorszyła. Osłabienie konjunktury odbiło się natychmiast na notowaniach, które aczkolwiek nie uwidaczniają dziś naturalnego i automatycznego wpływu podaży i popytu niemniej reagują w pewnym stopniu na przebieg sezonowości. Gdy za masło I gatunku płacono niemal do końca marca Rmk. 126 za 50 kg., to już 1 kwietnia notowania obniżyły się na 123 Rmk., a dziś ceny tego gatunku oficjalnie ustalono na 122 Rmk.

Pisząc o cenach, nie sposób nie wspomnieć o dokonanej w Niemczech zmianie systemu notowań. Reforma polega na tem, że od kwietnia począwszy niema już podziału na masło I, II i III gatunku, lecz wprowadzono następujący podział:

I — Markenbutter (masło z marką państwową),

II — Fein Moelkereibutter (wyborowe masło mleczarskie).

III — Moelkereibutter (zwykłe masło mleczarskie).

IV — Landbutter (masło wiejskie).

Inicjatorzy zmian pragnęli przez wyodrębnienie i podkreślenie lepszych gatunków masła stworzyć znaczną rozpiętość między cenami masła najlepszego a gatunków gorszych, by w ten sposób stworzyć zachętę do produkowania lepszych gatunków masła.

Wprawdzie nie jest dotychczas ustalone, czy nowe notowania stanowią ścisłe ceny, czy też tylko granice górne lub dolne dla poszczególnych kategoryj masła, — lecz płynność tę uzgadniają odpowiednie sfery niemieckie chęcią ewolucyjnego rozwiązania tej kwestji. Niemniej sądząc z różnych tranzakcyj dokonanych przez „Reichstelle" można notowania te uważać raczej za ceny stałe.

Dla nas zmiana ta jest o tyle niekorzystna, że I gatunek naszego masła oceniano według poprzednich zwyczajów na I, minus I, plus II, ostatecznie na II gatunek, obecnie ze względów na wprowadzenie specjalnego notowania dla masła z marką państwową, masło polskie I gatunku wyjątkowo traktowane jest jako niemieckie II gatunku, a najczęściej klasyfikuje się go jako III gatunku, t. zn. traktuje się je jako zwyczajne masło mleczarskie. Sprawa ta jest dla Polski bardzo ważna i winna być uregulowana w jaknajkrótszym czasie.

W kwietniu wywieźliśmy do Niemiec około 160 ton masła. Za I gatunek otrzymaliśmy do 2,80 Zł. za 1 kg. loco Poznań. W maju z uwagi na sezon największego nasilenia produkcji masła, należy oczekiwać — o ile posucha nie zniszczy traw — wydatnego zwiększenia się wywozu masła wogóle, a zwłaszcza do Niemiec.

W dn. 28 marca opublikowano w Niemczech pierwsze rozporządzenie wykonawcze do dekretu w sprawie organizacji rynku maślarskiego z dn. 20 lutego. Rozporządzenie to reguluje sprawę znakowania masła holenderskiego, duńskiego, szwedzkiego, fińskiego i rosyjskiego. Dla masła fińskiego wprowadza dwa gatunki, a mianowicie „fińskie masło markowane" oraz „fińskie masło mleczarskie". Rozporządzenie dopuszcza również dla masła holenderskiego napis „holenderska kontrola masła", która wskazywałaby, że rozchodzi się tu o masło t. zw. markowane. Bardzo możliwe, że ogłoszone postanowienia mają pewną łączność ze zmianą systemu notowań oraz nieznanemi bliżej punktami porozumień handlowych Niemiec z Holandją i Finlandją.

Francja. Wywóz masła do Francji objął blisko 20 tys. kg. Część tego masła sprzedano do Zagłębia Saary. Otrzymane ceny były naogół zadawalające. Niestety ze względu na brak większych ilości masła na eksport — zbyt jego do Francji musiał się ograniczyć do powyższych skromnych rozmiarów. Obecna słaba sytuacja francuskiego rynku maślarskiego nie zapowiada pomyślnych horoskopów dla dalszego rozwoju eksportu masła na najbliższy okres.

Belgja. W kwietniu wywóz masła do Belgji ustał zupełnie. Główną tego przyczyną były bardzo niskie notowania, które nie pokrywały eksporterom nawet własnych kosztów.

Obecny system rozdziału kontyngentów na masło w Belgji wywołuje ostre sprzeciwy i protesty wśród detalistów i konsumentów, którzy wysuwają, że nieliczni importerzy, którzy mają wyłączne prawo otrzymywania zaświadczeń na przywóz masła zagranicznego, zarabiają niewspółmiernie na niem (około 3,50 fr. na 1 kg), przez co wywołują zwyżkę cen detalicznych, rujnując drobnych sprzedawców. Trudno przesądzać, jakie rząd belgijski zajmie stanowisko w tej sprawie, jednak dopuszczenie wolnej konkurencji bezwątpienia wpłynęło na zwyżkę cen hurtowych, co nie pozostałoby bez wpływu na nasz eksport.

Przy okazji omawiania rynku belgijskiego, warto nadmienić, że dzisiejszy układ stosunków w Belgji (ograniczenia przywozowe plus wysokie cło na masło) i w Holandji (wysoka premja), sprzyja dużemu przemytowi masła holenderskiego do Belgji przez t. zw. zieloną granicę. Istnieje przekonanie, że tą drogą dostało się blisko 165 wagonów masła, co naraziło skarb belgijski na stratę ok. 18 miljonów fr. Ostatnio zawarte porozumienie belgijsko-holenderskie ma ukrócić ten stan rzeczy.

Anglja. Mimo ustabilizowania się cen masła w Anglji na poziomie marcowym, nadal nie było mowy o podjęciu się wywozu naszego masła na ten rynek. Przyczyny tego

zostały wyżej omówione. Ponieważ jednak powszechnie oczekuje się w Anglji znacznej zwyżki notowań — kto wie, czy w miesiącach letnich, gdy ceny u nas się obniżą — nie będzie przejściowego wywozu masła na rynek brytyjski. Według danych oficjalnych angielskiej statystyki, w I kwartale b. r. przywieziono do Anglji 2.628.223 cwt. masła, gdy w 1933 r. import w tym okresie wynosił — 2.200.230 cwt., a w 1932 r. tylko 2.095.098 cwt. Widzimy wybitny wrzost podaży, co jeszcze raz świadczyłoby o kolosalnem znaczeniu Anglji na światowym rynku mleczarskim, i wskazywałoby, że jest ona w stanie dzisiaj, w dobie kryzysu powszechnego, wchłonąć tak znaczne ilości masła. Gros masła dostarczyły Nowa Zelandja i Australja, a na trzeciem miejscu dopiero Danja — i może dlatego, że udział dominjów angielskich w imporcie masła do Anglji coraz bardziej się powiększa, rząd angielski odkłada stale na bok wszelkie koncepcje ograniczenia przywozu masła z zagranicy.

Niskie ceny masła sprzyjały silnemu zwiększeniu spożycia, przez co udało się uniknąć w zupełności gromadzenia zbytecznych zapasów.

Ostatni strejk w Danji nie miał większego wpływu na poprawę cen, ze względu na duże ilości masła duńskiego i innego, które się w tym czasie znajdowały zarówno w Anglji jak i w Danji.

Warszawa		Berlin				Kopenhaga		Londyn	
Wyborowe I gatunek za 1 kg. w zł.		za 50 kg. w RM.				Notowania rozliczeniowe mleczarń za 100 kg. w kor. duńskich		Masło argentyńskie niesolone za cwt. w sh.	
data	cena	data	cena I	cena II	cena III	data	cena	data	cena
1/IV.	3.30	3/IV.	130	127	125	28/III.	136	30/III.	67—72
5/IV.	3.—	11/IV.	125	122	120	5/IV.	130	7/IV.	68—70
10/IV.	2.90	12/IV.	125	122	118	12/IV.	127	14/IV.	70
12/IV.	2,70					19/IV.	120		
23/IV.	3.—					26/IV.	122		
25/IV.	3.20								

J. J.

Rynek jajczarski

Ciężką sytuację polskiego eksportu jaj spowodowaną zatrzymaniem transportów w Hiszpanji złagodziły częściowo nisko-cłowe kontyngenty wywiezione do Austrji oraz zakupy czechosłowackich importerów.

Ceny eksportowe do tych państw wynosiły 60—65 zł. za 2 płaskie skrzynie franco Zebrzydowice.

Anglja, dokąd wysłano w drugiej połowie kwietnia znaczne ilości jaj płaciła początkowo sh 46 (fob Gdynia, ceny te następnie obniżyły się do sh 40) — fob Gdynia za 2 płaskie skrzynie.

Ceny zakupu jaj oryginalnych, wynoszące początkowo 55 zł. za skrzynię 24-kopową, uległy zmianie w granicach 50—52 zł. zależnie od ośrodka produkcji. Ceny te zdołały się utrzymać, jedynie dzięki kierowaniu znacznych ilości jaj na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie nabywano je zarówno na spożycie, jak i do wapnowania. Także eksporterzy rozpoczęli konserwację jaj zarówno w chłodni w Gdyni jak i we własnych basenach w wodzie wapiennej.

W Warszawie płacono za 24-kopową skrzynię jaj loco skład odbiorczy do 65 zł.; ceny sprzedaży na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim wynosiły 62 do 65 zł.

Przy sprzedaży jaj wewnątrz kraju odczuwają eksporterzy dotkliwie konkurencję t. zw. dzikich handlarzy, uchylających się od świadczeń, które eksporterzy ponoszą lojalnie.

Wielką i zarazem konieczną pomocą dla polskich eksporterów, a pośrednio i dla producentów jaj stanowić będzie wypłata zaległych premij eksportowych na wywiezione już transporty z jajami.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w I kwartale b. r. *sprowadzono* do Polski 245 q żółtek jaj wartości 35.000 zł., co odpowiada przeciętnie wartości 5—6 wagonów jaj eksportowych z Polski Ten import żółtek, obciążonych u nas cłem autonomicznem w kwocie 75 zł., zaś konwencyjnem w wysokości 60 zł. za 1 q jest objawem wysoce niepokojącym.

W Anglji, która zastrzegała sobie, by państwa, które wywożą do niej jaja, zechciały do września b. r. wstrzymać swój eksport do Anglji w ramach rozmiaru wywozu uskutecznionego w analogicznych miesiącach r. 1933, możemy stanąć nieoczekiwanie w obliczu podobnego zahamowania eksportu, jaki spotkał nas w Hiszpanji. Może się bowiem zdarzyć, że kontyngenty, które Anglja zamierza wprowadzić w r. b. nie pozwolą na przyjęcie przez nią pewnej ilości transportów. O tem powinni pamiętać polscy eksporterzy jaj.

Hiszpanja. Przewidywane przez nasze pismo (Nr. 3, 11. II. 1934) trudności dla polskiego eksportu jaj do Hiszpanji, najlepszego do niedawna ich odbiorcy, sprawdziły się niestety. Eksporterzy polscy zdezorjentowani zamówieniami hiszpańskich importerów ładowali do Hiszpanji transporty z jajami nieomal do końca pierwszej połowy kwietnia b. r. nie biorąc w rachubę oświadczenia rządu hiszpańskiego, iż transporty ładowane z przeznaczeniem do Hiszpanji po dniu 14 marca b. r. nie będą wpuszczone do Hiszpanji, o ile odnośne terminowe kontyngenty importowe zostały już wyczerpane poprzednio przez dane państwo eksportujące.

Eksporterzy nasi twierdzą, że dopiero po 15 kwietnia b. r. dowiedzieli się o istniejącym bezwzględnym zakazie importu jaj do Hiszpanji poza ilość kontyngentową. Skutkiem tego około 150 wagonów ładunków z jajami z Polski jeszcze w pierwszych dniach maja daremnie oczekiwały na wpuszczenie w granice Hiszpanji.

Transporty kierowane do Hiszpanji drogą morską przez Gdynię do Barcelony, będą mogły być złożone w tamtejszych chłodniach w składach transportowych i ich właściciele najmniej szkód poniosą. Natomiast transporty wysłane do Pasajes lub Bilbao będą musiały być złożone w wolnych składach w Londynie lub w Hamburgu.

Najgorzej przedstawia się sprawa transportów wysłanych do Hiszpanji lądem — przez Zebrzydowice — zostały one zatrzymane na granicy, gdzie niema składów wolno-cłowych. Transporty te będą musiały być złożone w chłodniach francuskich bądź w szwajcarskich.

Oczywiście, że te wszystkie możliwości mogą być brane pod uwagę tylko w takim razie, jeżeli jaja w zatrzymanych transportach nie zostały jeszcze jakościowo upośledzone. Pozatem koszty przewozu jaj koleją według

taryfy normalnej są tak wysokie, iż prawdopodobnie nie pozwolą na cofnięcie transportów z portów do Francji lub Szwajcarji.

Importerzy hiszpańscy wyrażają nadzieję, że w najbliższym czasie będą mogły być wznowione stosunki z polskimi eksporterami, na dowód ich optymizmu służy fakt, iż pomimo zamętu spowodowanego zatrzymaniem transportów polskich, zaczęli się oni układać z naszymi eksporterami o nowe dostawy jaj.

Ten sam los, który spotkał nasze transporty, stał się też udziałem transportów bułgarskich i jugosłowiańskich.

W marcu 1934 r. wywieziono z Polski jaj:

do Hiszpanji	12245	q netto,	wartości	1.293	tys.	złotych
„ Anglji	3367	„	„	376	„	„
„ Czechosłowacji	2401	„	„	270	„	„
„ Włoch	2217	„	„	236	„	„
„ Austrji	1951	„	„	214	„	„
„ Szwajcarji	780	„	„	88	„	„
„ Francji	636	„	„	72	„	„
„ Niemiec	3	„	„	0	„	„
Razem	23600	q		2549	tys.	złotych

W kwietniu 1934 r. były zarejestrowane na terytorjum Polski następujące ilości przedsiębiorstw, upoważnionych do wywozu jaj przez nasze granice celne:

Na obszarze województwa	*Przedsiębiorstw*	*Ilość kur na 1 km²*
Tarnopolskiego	43	95,2
Lwowskiego	40	79,3
Stanisławowskiego	18	63,9
Krakowskiego	18	84,3
Lubelskiego	11	43,5
Wołyńskiego	11	32,9
Poznańskiego	11	92,9
Nowogródzkiego	6	20,2
Wileńskiego	5	9,4
Kieleckiego	3	64,0
Łódzkiego	3	80,6
Białostockiego	2	20,4
Warszawskiego	1	58,7
Pomorskiego	1	81,9
Śląskiego	0	22,2
Poleskiego	0	6,4
Razem	173	Przeciętnie 49,3

Podałem powyżej ilość przedsiębiorstw eksportujących jaja, albowiem ich ilczba ilustruje najwymowniej regjonalne warunki, sprzyjające zbiórce jaj dla celów eksportowych. Zarazem przeciętne cyfry kur, obliczone przezemnie na podstawie danych, stwierdzonych przy spisie ludności i zwierząt domowych z września 1921 r., które przedstawiają obraz ówczesnego liczebnego nasilenia kur i pouczają dotychczas wymownie o jaskrawych różnicach w tym względzie na poszczególnych obszarach Rzeczypospolitej. Równocześnie wysuwają te cyfry na czoło zagadnienia konieczność jaknajrychlejszego przeprowadzenia spisu ptactwa domowego, szczególniej kur.

Od r. 1921 niewątpliwie podniosła się liczba kur, jednak wszystkie spekulatywne obliczenia dla jej obecnego ustalenia muszą być z konieczności nieścisłe.

Dla uzyskania podstaw do oparcia na nich zamierzeń i decyzji w zakresie polityki gospodarczej odnośnie wywozu jaj i kur nie należy zatem dalej zwlekać ze zrealizowaniem wniosku zjazdu przedstawicieli małopolskich organizacyj hodowli drobiu, który się odbył 9 września 1930 roku.

Wniosek ten opiewał: *Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą, by ze względu na doniosłość gospodarczą chowu ptactwa domowego zechciało spowodowac, ażeby przy następnych spisach zwierząt domowych było w całej mierze uwzględnione ptactwo domowe oraz króliki*".

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	W czasie od 1 do 15 maja 1934 r.		W analogicznym okresie czasu r. 1933
Anglja	za 120 jaj	53/54 kg. 6/— do 5/6 51/52 „ 5/6 „ 5/9 do 5/3 49/50 „ 5/6 „ 5/— 46/48 „ 5/3 — „M" 4/9 „ 4/3	51/54 kg 6/- do 6/6 do 6/9 48/51 „ 6/— do 6/3 do 6/6 „M" 5/3 do 5/6
Austrja	za 1 jajo	53/54 kg. 9 do 9¹/₄ gr. austr. 51/52 „ 8¹/₄ „M" około 8 (Wraz z notami ubocznemi)	Nie notowano
Czechosłowacja	za 1440 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	51/54 280fr(nom.)
Hiszpanja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	Nie notowano
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano

J. V.

KRONIKA KRAJOWA.

Zwroty ceł przy wywozie ryżu

W Dzien. Ust. Nr. 29 ukazało się rozporządzenie z dn. 30 III 1934 (poz. 248) ustanawiające zwroty ceł przy wywozie ryżu wyłuszczonego polerowanego, mąki ryżowej, grysiku oraz pudru ryżowego w wysokości 3 zł. 60 gr. od 100 kg.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie dn. 9 kwietnia z mocą obowiązującą od dnia 1 IV 1934 r.

Zmiana powyższa została wprowadzona w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej.

Ulga celna na jabłka świeże

W Dzien. Ust. Nr. 34 ukazało się rozporządzenie z dn. 17. IV. 1934 r. (poz. 315) wprowadzające ulgi celne na jabłka świeże. Na podstawie tego rozporządzenia jabłka świeże w wszelkich opakowaniach od 15 do 80 kg. przywożone za pozwoleniem Min. Skarbu od 16 kwietnia do 15 maja opłacają cło ulgowe w wysokości 65 zł. od 100 kg.

Ulga celna na szczupaki, leszcze i okonie

W Dzien. Ust. Nr. 36 ukazało się rozporządzenie z dn. 25. IV. 1934 r. (poz. 332) o ulgach celnych na szczupaki, leszcze i okonie. Mianowicie przy przywozie tych ryb za pozwoleniem Min. Skarbu pobiera się cło ulgowe, którego wysokość w stosunku do cła autonomicznego zawartego w kolumnie II taryfy celnej wynosi:

poz. 116 z p. 6	Szczupaki	— 35%
poz. 116 z p. 7	Leszcze	— 50%
poz. 116 z p. 8	Okonie	— 35%

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dn. 30. IV r. b. i obowiązuje do dn. 15. VI. r. b.

Ulgi celne

W Dzien. Ust. Nr. 36 ukazało się rozporządzenie z dnia 26. IV r. b., poz. 333) o ulgach celnych zarządzające, że przy przywozie m. in. ważniejszych dla rolnictwa niżej wyszczególnionych towarów pobiera się cło ulgowe, którego wysokość w stosunku % % do cła autonomicznego zawartego w kolumnie I i II wynosi:

Nasiona lnu sprowadzane do siewu za pozwoleniem Min. Skarbu	— bez cła
Sadzonki ukorzenione winorośli — za pozwol. Min. Skarbu	— bez cła
Wosko do szczepienia drzew	— 32%
Sieci do rybołóstwa — za pozwol. Min. Sk.	— 10%
Nożyce do strzyżenia owiec	— 65%
Nożyce ogrodnicze	— 32%
Sekatory	— 26%
Niewyrabiane w kraju maszyny do przeróbki lnu i konopi — za pozwol. Min. Skarbu w porozumieniu z M. P. i H.	— 10%
Ręczne walce używane w ogrodnictwie	— 57%
Siewniki ogrodowe ręczne	— 55%
Ręczne opryskiwacze taczkowe, wózkowe	— 43%
Ręczne opryskiwacze plecakowe — za pozwol. M. Sk.	— 17%
Sprzężajowe szufle	— 70%
„ brony obrotowe	— 78%
„ siewniki do nawozów sztucznych — za pozwol. Min. Sk.	— 65%
„ siewniki kombinowane	— 63%
„ opryskiwacze	— 54%
„ rozlewacze gnojówki	— 78%
„ obsypniki, pielniki o wadze sztuki 100 kg i mniej — za pozwol. M. Sk.	— 60%
Silnikowe maszyny do uprawy roli zapomocą części obrotowych	— 83%
Walce do uprawy roli przysposobione do łączenia z ciągówkami	— 80%
Kosiarki ręczne	— 13%
Kosiarki sprzężajowe	— 87%
Żniwiarki zwykłe	— 87%
Wiązałki	— 87%
Przyrządy żniwne odkładające do kosiarek	— 87%
Aparaty do ostrzenia noży maszyn żniwnych	— 18%
Wyorywacze	— 80%
Samopodawacze do młocarń	— 84%
Podnośniki - stertniki do słomy i t. p.	— 84%
Wiązacze do słomy i siana	— 32%
Bukawniki do koniczyn o jednym bębnie o wadze powyżej 1500 kg — za pozwol. M. Sk.	— 65%
Sieczkarnie bębnowe o szerokości gardła powyżej 310 mm — za pozw. M. Sk.	— 80%
Sieczkarnie zaporowe o szerokości gardła 310—340 mm — za pozwol. Min. Sk.	— 71%
Młynki do kości	
Śrutowniki — za pozwol. Min Skarbu:	
proste o tarczach lub walcach metalowych	— 45%
kombinowane z gniotownikami	49%
Podkurzacze	— 37%
Maski ochronne	— 26%
Pułapki do trutni	— 22%
Rajnice	— 44%
Wszelkie innne przyrządy pszczelarskie osobno niewymieniane	— 22%
Młynki do nawozów sztucznych	— 78%
Kwoki	— 55%
Maszyny i aparaty rolnicze osobno niewymienione	— 66%
Ostrza do pielników	— 80%
Inne części maszyn i narzędzi roln. oprócz osobno wymienionych	— 80%
Haczyki do wędek	— 50%

Rozporządzene powyższe weszło w życie dn. 1 maja r. b. i obowiązuje do dn. 29 października 1934 r.

Opłaty od pojazdów mechanicznych

Pewna firma przemysłowa na Górnym Śląsku została przez Wydział Powiatowy w Rybniku pociągniętą od uiszczania opłaty od pojazdu mechanicznego, a to na zasadzie postanowień ustawy z dnia 30 marca 1931 (Dz. Ust. 31, poz. 14), Wojewódzkim Funduszu Drogowym i rozporządzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej i Wojewody Śląskiego z dnia 21 kwietnia 1931 (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 20) w sprawie wykonania powyższej ustawy. Odnośna opłata, wymierzona od samochodu osobowego wynosiła za czas od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 kwotę 360 zł.

Firma wniosła sprzeciw a po jego oddaleniu skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Katowicach, wywodząc, że nie jest ona obowiązaną do uiszczenia spornej opłaty, ponieważ według artykułu 9 przytoczonej

wyżej ustawy śląskiej, do uiszczenia tej opłaty jest obowiązany każdorazowy właściciel samochodu a powodowa firma samochód, o który chodzi, sprzedała jeszcze w dniu 30 kwietnia 1931 r. Urząd Wojewódzki stanął na stanowisku, że firma, zawiadamiając ten urząd o sprzedaży samochodu, nie zwróciła dowodu jego rejestracji. Ta okoliczność, zdaniem Urzędu Wojewódzkiego, uprawniała do uważania nadal firmy za właścicielkę samochodu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny skargę firmy oddalił, wywodząc między innemi w odnośnym wyroku, że obowiązek uiszczenia spornej opłaty powstaje z chwilą dopuszczenia pojazdu do ruchu na podstawie obowiązujących przepisów, t. j. z chwilą uzyskania dowodu rejestracyjnego i znaków rejestracyjnych a obowiązek ten ustaje po wycofaniu pojazdu z ruchu t. zn. z dniem złożenia dowodu rejestracyjnego i znaków rejestracyjnych, bądź też z dniem ich odebrania.

Rozpatrując wniesioną przeciw temu wyrokowi rewizję powodowej firmy N. T. A. ustalił następujący stan faktyczny i prawny:

Niespornym jest, że firma sprzedała samochód kwestjonowany jeszcze w dniu 30 kwietnia 1931 r. Słusznie wywodzi rewizja powodowej firmy, że opłatę od pojazdów mechanicznych opłaca według art. 9 Ust. 2 Ustawy o Wojewódzkim Funduszu Drogowym, *właściciel pojazdu* a nie ma przepisu prawnego, który by przeniesienie prawa własności pojazdu mechanicznego uzależniał od złożenia przez sprzedawcę w Urzędzie Wojewńdzkim dowodu rejestracyjnego i znaków rejestracyjnych. W tym stanie rzeczy należało uznać, że pociągnięcie nakazem płatniczym powodowej firmy do uiszczenia spornej opłaty za cały rok, a więc także za okres czasu, w którym nie była właścicielką tego pojazdu mechanicznego, narusza powyższy przepis ustawy.

Z tych powodów N. T. A. uchylił zaczepiony wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, jako oparty na błędnym zapatrywaniu prawnym. W odnośnym wyroku N. T. A. z dnia 13 grudnia 1933 r. liczba Rej. 3827/32, ustaloną została następująca teza prawna:

„Zmiana właściciela pojazdu mechanicznego w czasie trwania obowiązku do uiszczenia od tego pojazdu opłaty na rzecz Wojewódzkiego Funduszu Drogowego (Ustawa z dnia 30 marca 1931 r.) powoduje zmianę w osobie obowiązanej do uiszczenia tej opłaty".

Teza powyższa stała się regulatywem, normującym w przyszłości wymierzanie opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz Wojewódzkiego Funduszu Drogowego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

FINLANDJA

Premje wywozowe.

W celu popierania eksportu zostały wprowadzone premje wynoszące od 1 kg.: masła — 6.50 Fmk., sera w pudełkach — 1.50 Fmk., jaj — 2.50 Fmk., mięsa wieprzowego solonego i wędzonego — 3.25 Fmk., mięsa inego wieprzowego — 2.50 Fmk.

HISZPANJA

Skontygentowanie przywozu jaj.

W Nr. 72 „Gaceta de Madrid" z dnia 13 marca 1934 roku został zamieszczony dekret Ministerstwa Przemysłu i H. ndlu z dnia 10 marca 1934 roku w sprawie skontyngentowania przywozu jaj do Hiszpanji.

Na podstawie powyższego dekretu Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie określać każdorazowo cyfrę globalną kwartalnego kontyngentu, uwzględniając handel zagraniczny i obowiązujące umowy międzynarodowe. Należy zaznaczyć, że ponieważ w chwili wydawania dekretu pierwszy kwartał dobiega końca, pierwszy okres będzie obejmował dwa pierwsze kwartały roku i zaczął obowiązywać następnego dnia po dacie ogłoszenia dekretu aż do dnia 30 czerwca 1934 r.

Przy rozdziale kontyngentów za podstawę obliczeń będzie brana wysokość importu jaj, dokonanego w odpowiednich kwartałach 1933 roku. Ponieważ w pierwszem półroczu 1933 r. przywieziono do Hiszpanji 142.708 centnarów jaj — kwota ta będzie stanowić całość przywozu w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku.

Z ilości, które zostały przywiezione do Hiszpanji po dniu ogłoszenia dekretu aż do dnia 30 czerwca b. r. zostaną potrącone transporty, które przeszły już odprawę celną w ciągu stycznia, lutego i ubiegłych dni marca, następnie transporty, znajdujące się w trakcie odprawy celnej i wreszcie te, które opuściły miejsce pochodzenia przed ogłoszeniem omawianego dekretu.

Na podstawie obowiązujących przepisów Międzyministerjalna Komisja dla Handlu Zagranicznego upoważniona jest do stawiania wniosków w sprawie rozdziału przyznanego kontyngentu na działy według pochodzenia, które zostaną przyznane krajom eksportującym przy uwzględnieniu kierunku poiltyki handlowej i interesów gospodarczych Hiszpanji oraz do stawiania wniosków o ewentualne wszczęcie rokowań, które należałoby przeprowadzić.

W wypadku, gdy kontyngenty zostaną przyznane krajom, których bilans handlowy z Hiszpanją kształtuje się ujemnie, wówczas będą one przyznane wyłącznie na zasadzie kompensacji. Należy zaznaczyć, że w każdym wypadku będzie oznaczany procent dewiz pochodzących z przywozu jaj do Hiszpanji, który ma być kompensowany dewizami, pochodzącemi ze sprzedaży artykułów hiszpańskich w danym kraju.

Utrudnienia przy imporcie masła.

Ostatnio obostrzone zostały przepisy dotyczące znakowania masła i margaryny. Masło winno posiadać na opakowaniu wyraźny znak: „masło krowie".

NIEMCY

Podwyżka cła na wiklinę.

Z dn. 13 marca podwyższono stawki celne na wiklinę na kosze: za towar nieokorowany do wysokości 10 RM., oraz za towar okorowany — 15 RM. W roku 1928 Polska była najpoważniejszym dostawcą tego towaru na rynek niemiecki. W następnych latach wywóz wikliny znacznie się skurczył.

S T A T Y S T Y K A

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — MARZEC			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	1.760.054	1.338.189	571.553	539.224
Pszenica	23.018	21.680	2.986	3.724
Żyto	10.436	9.802	993	1.254
Jęczmień	5	24	1	5
Owies	1	3	0	1
Kukurydza	2.293	2.753	252	311
Ryż	19.506	13.625	3.724	3.551
Nasiona past. i traw	237	200	321	251
" oleiste	50.521	50.918	12.406	13.232
Cebula	2	39	0	9
Len i konopie	622	622	1.014	1.011
Jabłka świeże	2.342	3.578	1.204	2.044
Śliwki "	5.142	545	1.156	182
Śliwki suszone	5.465	5.926	3.331	3.466
Cytryny	7.708	6.762	2.562	3.347
Pomarańcze i mandarynki	2.145	1.726	1.376	1.190
Winogrona	3.247	3.496	2.176	1.799
Orzechy włoskie i laskowe	1.071	1.031	1.737	1.318
Łoje zwierzęce nieprzerobione	5.214	5.938	3.096	4.261
Skóry surowe	13.877	11.919	18.747	12.502
Wełna	13.912	9.911	50.944	28.093
Jelita	635	848	1.783	1.059
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Słód	14	71	38	45
Makuchy niewymienione	5.371	2.882	816	590

Wywóz.

	SIERPIEŃ — MARZEC			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	8.764.241	9.064.016	679.696	676.794
Pszenica	13.428	11.334	3.102	3.098
Żyto	319.735	191.767	29.765	26.578
Jęczmień	128.935	140.623	15.204	20.818
Owies	3.337	7.046	627	1.087
Ryż	6.877	5.475	1.454	2.134
Strączkowe	33.784	45.300	10.281	13.538
Nasiona pastew. i traw	23.335	26.705	10.269	15.023
" oleiste	11.319	10.042	6.350	5.938
" buraków cukrowych	5.425	3.701	5.679	3.906
Ziemniaki	16.020	13.432	909	701
Chmiel	1.098	1.580	6.055	3.224
Len i konopie	3.461	5.919	1.505	3.377
Konie . . . sztuk	9.333	8-731	5.517	1.360
Bydło rogate . . . "	2.884	2.588	1.248	1.359
Trzoda chlewna . . . "	98.142	137.262	11.393	15.883
Drób żywy . . . "	1.356.011	1.814.402	5.451	7.110
Mięso cielęce . . . tonny	631	886	535	830
" wieprzowe*)	1.168	943	1.480	1.085
" baranie	307	451	471	714
Bekony	20.630	33.093	39.609	46.518
Wędliny i szynki*)	1.757	4.932	3.460	6.257
Masło	1.228	133	3.624	335
Jaja	16.377	18.362	18.628	29.678
Skóry surowe	3.899	9.484	5.421	8.932
Włosie, szczecina i sierść	987	720	3.416	2.645
Pierze i puch	1.166	895	5.186	4.541
Mąka pszenna	7.974	8.613	1.150	1.531
" żytnia	43.126	16.772	3.682	2.585
Spirytus	.	5.232	3.262	2.049
Cukier	48.592	61.110	7.890	10.867
Ziemniaki suszone i płatki	399	7.977	55	1.177
Mąka i krochmal ziemniaczany	5.575	1.987	1.440	668
Otręby wszelkie	3.920	12.200	367	1.492
Makuchy lniane	3.041	11.223	534	2.324
Wysłodziny i melasa	27.254	31.054	1.657	2.996
Drzewo:				
Papierówka	268.130	179.672	8.615	5.303
Kopalniaki i słupy telegraficzne	40.295	64.269	1.754	2.140
Kłody, kloce i dłużyce*)	220.409	106.168	11.927	6.202
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe*)	624.787	342.462	63.731	40.049

*) Z powodu zmian w klasyfikacji towarów w statystyce handlu zagranicznego dane za rok 1933/34 nie są całkowicie współmierne z danemi za rok poprzedni.